Oskarżona o zabicie dziecka i spalenie zwłok wyszła na wolność

strona R1

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
23 - 29 czerwca 2020 r. ■ nr 25 (748) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

na 13

Protest mieszkańców Lisowa

Nie chcemy tu ciężarówek

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ [illegible]ŚCIMÓW ■ NIEMCE

Lekarz przyjmował przez ścianę

Kobieta opowiadała o intymnych dolegliwościach, stojąc na dworze

Nie została wpuszczona do przychodni w szpitalu. „Poradę" na telefon słyszeli przypadkowi przechodnie.

STR. 6

Co za zwyrodnialec zastawia takie potrzaski?

STRONA 6

Rudolf, kot Joanny i Andrzeja Rycerz z ul. Łąkowej w Lubartowie, z nogą utkwioną w takiej pułapce, przyczołgał się do domu.

Majątki burmistrzów:

Futera bez długów, nieruchomości Gruszczyka za blisko milion, Paśnik ma działki i łąkę

STRONA R2

Krzysztof Paśnik	Tomasz Futera	Józef Gruszczyk
burmistrz Lubartowa	burmistrz Kocka	burmistrz Ostrowa Lub.
125,2 tys. zł	132,6 tys. zł	124,7 tys. zł

Zarobki w samorządzie za 2019 rok (brutto)

Gm. Niemce: Gdzie drogowcy poszli na rękę mieszkańcom z obwodnicą, a gdzie postawili na swoim

STRONA 15

Szanowni Państwo, mieszkańcy Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego

Przed nami wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Gorąco zachęcam, aby wziąć udział w tych wyborach. Prawo do oddania głosu jest symbolem wolności naszego społeczeństwa i kraju. Sami decydujemy kto ma reprezentować nasze państwo.

To prawdziwe święto demokracji. Pamiętajmy, że oddając swój głos wybieramy wizję Polski na najbliższe lata. Nie pozwólmy, żeby ktoś zdecydował za nas! Weźmy los naszego kraju w nasze ręce i głosujmy na swojego kandydata. Idźmy na wybory, żeby zdecydować o tym, jak Polska będzie wyglądała w przyszłości.

Spotkajmy się wspólnie przy urnach wyborczych w niedzielę 28 czerwca!

Ewa Zybała
Starosta Lubartowski

NAKŁAD 3325 egz.
ISSN 2392-2184

REKLAMA

AUTO SKUP
ZŁOMOWANIE

✆ 881 372 442

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK
▪ Sprzedaż węgla
▪ Sprzedaż nawozów sztucznych
▪ Skup złomu
LUDWIN 76
tel. 81 75 70 213

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!

Lubartów,
ul. Słowackiego I
godziny otwarcia oddziału:
pon.–pt. 8.00–16.00
godziny otwarcia kasy:
pon.–pt. 8.30–15.30
Bank Kredytów
Santander Consumer Bank

eprasa.pl 72c4ee43d0

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780 029 973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
25 czerwca
godz. 8.00-13.00,
Łucka (5)

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

„Sto lat" dla pani marszałek i dla prezydenta

Elżbieta Witek, marszałek Sejmu RP, 17 czerwca odwiedziła Lubartów. Podczas spotkania w kinie Lewart namawiała do głosowania na Andrzeja Dudę w wyborach prezydenckich.

W sali kinowej zgromadzili się sympatycy partii rządzącej, przyjechał wojewoda lubelski Lech Sprawka, parlamentarzyści Andrzej Skwarek, Gabriela Masłowska i Sylwester Tułajew, obok marszałek Elżbiety Witek stoją starosta Ewa Zybała i wicestarosta Lucjan Mileszczyk

W naszym mieście była dzień przed swoimi imieninami, uczestnicy spotkania zaśpiewali jej „Sto lat"`. - Teraz proszę o „Sto lat" dla Andrzeja Dudy, ale głośniej - powiedziała. - Nawet mój dwuletni wnuczek zapytany „Kto wygra?", odpowiada: „Andrzej Duda!" - dodała.

Namawiała do mobilizacji elektoratu. Chwaliła prezydenta i jego wizję Polski.

- Jednym z elementów jest rodzina, to jaka ta rodzina ma być. Prezydent Andrzej Duda i cała nasza formacja mówi, że rodzina jest święta, dzieci podlegają ochronie przed wszelkim złem, a małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny - mówiła marszałek. Przeciwstawiała ten model wizji, jaką według niej reprezentuje kandydat KO, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. - Najpierw zalegalizujemy związki partnerskie, potem małżeństwa homoseksualne, potem adopcję dzieci przez nie - streściła stanowisko przeciwnika.

Według marszałek Witek prezydent Duda jest gwarantem utrzymania programów socjalnych: 500+, 300+ i niższego wieku emerytalnego. Przestrzegała, że w przypadku zwycięstwa Rafała Trzaskowskiego te programy będą zlikwidowane.

- Rafał Trzaskowski zapowiadał, że będzie wypalał żelazem wszystko, co wprowadził PiS - mówiła.

Z okazji nadchodzących imienin Elżbieta Witek dostała kwiaty od zastępcy burmistrza Tadeusza Małyski. Uczestnicy spotkania robili sobie pamiątkowe zdjęcia z marszałek Witek.

KA

R E K L A M A

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl

SERNIKI • tel. 601 733 824
Nie pobieramy dodatkowych opłat w okresie pandemii

Centrum Medyczne
curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

eprasa.pl 72c4ee43d0

Burmistrz i przedsiębiorcy współpracują, żeby fotowoltaika była tańsza

Burmistrz Krzysztof Paśnik i lokalni przedsiębiorcy podpisali porozumienie w sprawie zakładania instalacji fotowoltaicznych w mieście.
Umowę z burmistrzem Lubartowa podpisały firmy PPHU Zalfon Daniel Zalewski i Interduo Bujek Kłopotek Sowa sp.j. Urząd Miasta Lubartów zobowiązuje się do informowania mieszkańców i pomocy w wypełnianiu i składaniu wniosków na pozyskanie dofinansowania budowy instalacji fotowoltaicznych w ramach rządowego programu „Mój prąd". Firma Zalfon oferuje nowoczesne panele, a Interduo - pomoc w ich montażu. Sygnatariusze porozumienia zobowiązują się do oferowania mieszkańcom Lubartowa instalacji wraz z montażem na preferencyjnych warunkach cenowych.

Zerwany dach stodoły i połamane konary

W Talczynie w gminie Kock wiatr zerwał poszycie ze stodoły. Większość interwencji straży pożarnej w miniony weekend dotyczyła usuwania gałęzi i konarów połamanych przez wiatr.

W gminach Kock i Jeziorzany w miniony weekend straż pożarna siedmiokrotnie interweniowała po burzy z silnym wiatrem. Najpoważniejsze szkody wyrządziła ona 20 czerwca w Talczynie, gdzie wiatr zerwał część pokrycia dachowego z murowanej stodoły. Strażacy zabezpieczyli dach przy pomocy plandeki i materiałów dostarczonych przez właścicielkę gospodarstwa. Pozostałe interwencje dotyczyły usuwania przewróconych drzew i złamanych konarów stwarzających zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego. W działaniach uczestniczyły zastępy OSP Talczyn i OSP Kock.

KA

Lubartów doczeka się toalety

Miasto ogłosiło przetarg na zaprojektowanie i montaż toalety kontenerowej przy ul. 11 Listopada. Ma to być obiekt zautomatyzowany oraz przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W toalecie mają się znaleźć automatyczne zestawy umywalkowe z podajnikami mydła, suszarki do rąk, dyfuzor zapachów, przewijak dla niemowląt. Toaleta ma być wyposażona w system automatycznego mycia i suszenia muszli oraz zmywania podłogi.

Zaplanowano elektroniczny wrzutnik monet. O ewentualnych awariach ma powiadamiać system GSM, który ma też umożliwiać zdalne otwieranie i zamykanie przybytku.

Zainteresowane firmy mogą składać dokumenty do 26 czerwca. Toaleta ma być wykonana do końca października.

REMONTEX OGRODZENIA
ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl
tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565
GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13
OGRODZENIA produkcja • montaż
- OGRODZENIA BETONOWE
- OGRODZENIA PANELOWE
- SIATKI OGRODZENIOWE
- PODMURÓWKI BETONOWE
- BRAMY, FURTKI
- AKCESORIA
- SIATKI LEŚNE
- USŁUGI TRANSPORTOWE
www. remontex-ogrodzenia.pl

Zapraszamy
do sklepu firmowego otwartego przy szwalni w miejscowości Pałecznica 7A gm. Niedźwiada
Moda Size+ Iwanek

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

NEKROLOGI

Elżbieta Woźniak, 59 lat
zm. 14 czerwca
Adam Stanisław Małyska, 71 lat
zm. 12 czerwca
Ryszard Marzec, 55 lat
zm. 14 czerwca
Janina Twardowska, 76 lat
zm. 16 czerwca
Andrzej Smolarz, 68 lat
zm. 18 czerwca
Andrzej Gdula, 67 lat
zm. 18 czerwca
Halina Woźniak, 63 lata
zm. 20 czerwca

SM LUBARTÓW
Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu
na budowę systemu monitoringu wizyjnego (CCTV) w technologii GPON na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie osiedle ks. Popiełuszki.
Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecania usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane.
Termin składania ofert upływa w dniu 07.07.2020r. o godz. 11:00.

SODALIT PALIWA
STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00
SKLEP CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ
STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

Ośrodki Chirurgii Oka Prof. Zagórskiego
dotarły do Lubartowa

Serdecznie zapraszamy do nowo otwartego Ośrodka Chirurgii Oka Prof. Zagórskiego w Lubartowie przy ul. Lipowej 3A, gdzie w komfortowych warunkach będą mogli Państwo skorzystać z wysokospecjalistycznych badań diagnostycznych, konsultacji lekarskich, leczenia ambulatoryjnego oraz operacyjnego w ramach chirurgii jednego dnia. Placówka dysponuje nowoczesnymi blokami operacyjnymi oraz doskonałym sprzętem, dzięki któremu można przeprowadzać zabiegi na najwyższym światowym poziomie.

Zakres dostępnych usług:
- konsultacje przed i pooperacyjne,
- pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego (tonometria),
- tomografia oka (badanie OCT).

Co ważne, z ośrodkami współpracują lekarze zarówno z Polski, którzy szkolą się na licznych kursach i stażach w kraju i za granicą oraz wybitni specjaliści z USA, Niemiec, Izraela i innych krajów.

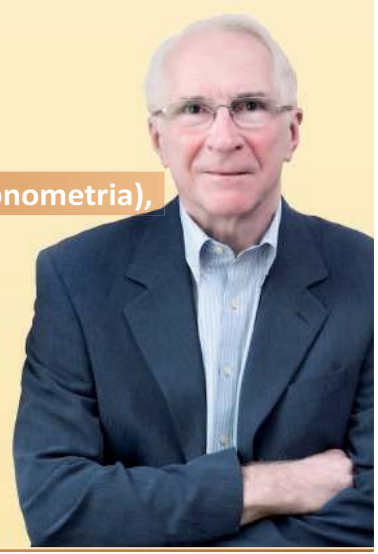

OCHO
Chcesz umówić się na wizytę lub uzyskać więcej informacji na temat naszych usług?
Skontaktuj się z nami pod numerem telefonu: 798 772 244 lub odwiedź nas: ul. Lipowa 3A; 21-100 Lubartów.
Serdecznie zapraszamy!

eprasa.pl 72c4ee43d0

REKRUTACJA 2020 ZS KOCK

WYJĄTKOWA ATMOSFERA I KLIMAT TO DEWIZA ZESPOŁU SZKÓŁ W KOCKU

Zespół Szkół w Kocku to szkoła z ponad 70-letnią tradycją, bezpieczna i przyjazna dla ucznia. Jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale też otwartego dialogu młodzieży z nauczycielami. Posiada niepowtarzalny klimat tworzony przez całą społeczność szkolną.

Szkoła pomaga uczniom w określaniu własnej tożsamości i dokonywaniu trafnych wyborów, które pozwolą na swobodne odnalezienie się w realiach współczesnej Europy. Zapewnia wysoko wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną oraz fachową pomoc pedagoga szkolnego.

Zespół Szkół w Kocku to nowocześnie wyposażony budynek dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W trosce o bezpieczeństwo uczniów cała szkoła jest monitorowana. Dogodna lokalizacja umożliwia szybki dojazd, a lekcje odbywają się w godzinach 8.00 - 14.00. Po lekcjach młodzież może uczestniczyć w zajęciach dodatkowych rozwijających zainteresowania oraz przygotowujących do egzaminu maturalnego i zawodowego.

Na stałe w tradycję szkoły wpisały się corocznie organizowane konkursy promujące uzdolnionych uczniów, wycieczki i dyskoteki.

Absolwentom szkół podstawowych w zależności od ich uzdolnień, zainteresowań oferujemy naukę w następujących szkołach:

1. **Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Stępnia w klasach:**
   – humanistyczno-językowej (rozszerzenie: język polski, język angielski, język niemiecki),
   – menedżerskiej (rozszerzenie: matematyka, geografia, język angielski),
   – przyrodniczo-społecznej (rozszerzenie: biologia, wos, język angielski);
2. **Branżowej Szkole I stopnia w oddziale wielozawodowym w zawodach:** monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, mechanik pojazdów samochodowych, fryzjer, sprzedawca, kucharz, rybak śródlądowy, rolnik, cukiernik, piekarz, krawiec, stolarz, dekarz, elektryk, tapicer;

Szczegółowe informacje na temat oferty szkoły i zasad naboru dostępne są na stronie internetowej www.zskock.com.pl

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SZKÓŁ

Starostwo Powiatowe w Lubartowie przekazało kolejne środki ochrony indywidualnej

W środę 17 czerwca, Sekretarz Powiatu Lubartowskiego – Michał Rola przekazał środki ochrony dla Warsztatów Terapii Zajęciowej w Kocku i Ostrowie Lubelskim.

Starostwo Powiatowe w Lubartowie dbając o bezpieczeństwo osób najbardziej narażonych na zakażenie, regularnie rozdysponowuje pomoc jednostkom i instytucjom użyteczności publicznej znajdujących się na terenie powiatu lubartowskiego.

PRR
foto Jerzy Piekarczyk

OFERTA EDUKACYJNA ZESPOŁU SZKÓŁ W OSTROWIE LUBELSKIM NA ROK SZKOLNY 2020/2021 TECHNIKUM ZAWODOWE:

TECHNIK MECHANIK:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: informatyka,
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Najlepsi uczniowie są objęci programem stypendialnym LW „Bogdanka" i mają gwarancję podjęcia pracy po ukończeniu szkoły;
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest we współpracy z L.W. „Bogdanka".

TECHNIK GÓRNICTWA PODZIEMNEGO:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: geografia,
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Klasy objęte patronatem LW „Bogdanka";
- Program stypendialny LW „Bogdanka "dla najlepszych uczniów z przedmiotów zawodowych;
- Gwarancja podjęcia pracy w zawodzie;
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych oraz szkolnym wyrobisku ćwiczebnym tzw. „sztolni".

TECHNIK PRZERÓBKI KOPALIN STAŁYCH:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: geografia nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Oferta pracy dla absolwentów w firmach związanych z przeróbką kopalin stałych („Bogdanka", zakłady produkcji kruszyw, cementownie);
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych;
- Praktyki zawodowe w zakładach przeróbki w „Bogdance",

TECHNIK INFORMATYK:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: informatyka
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Absolwent będzie dysponował umiejętnościami gwarantującymi zatrudnienie
- w niemal wszystkich firmach i instytucjach,
- Możliwość zdobycia międzynarodowych certyfikatów IT.

TECHNIK HANDLOWIEC:
przedmiot realizowany na poziomie rozszerzonym: j. angielski
nauczane języki obce: j. angielski, j. niemiecki
- Zawód dla osób operatywnych, zamierzających podjąć pracę w punktach sprzedaży detalicznej, hurtowniach, magazynach, przedsiębiorstwach handlowych lub chcących prowadzić własną działalność handlową, reklamową i marketingową.

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA:
Zawody: mechanik pojazdów samochodowych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, górnik eksploatacji podziemnej, elektryk, sprzedawca, mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych, piekarz, kucharz, dekarz, cieśla, fryzjer.
- Praktyczna nauka zawodu realizowana jest w warsztatach szkolnych lub u pracodawców;
- Możliwość kontynuacji nauki w szkole branżowej II stopnia.

KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE:
Zawody : mechanik, technik mechanik, górnik eksploatacji podziemnej, technik górnictwa podziemnego, mechanik – operator pojazdów i maszyn rolniczych;
- oferta dla osób, które ukończyły 18 lat;
- możliwość uzupełnienia lub zdobycia nowych kwalifikacji;
- nauka na kursach jest bezpłatna.

INTERNAT:
- 2, 3 osobowe pokoje z dostępem do Wi-Fi,
- pokój do samodzielnego uczenia się,
- stołówka ze smaczną, domową kuchnią,
- sala komputerowa ze stałym dostępem do Internetu,
- dwie sale gimnastyczne, sauna, siłownia, jacuzzi, kort tenisowy.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SZKÓŁ
Szczegółowe informacje na temat oferty szkoły i zasad naboru dostępne są na stronie internetowej www.zs.ostrowlubelski.edu.pl oraz w sekretariacie szkoły.

KONTAKT:
Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim, 21-110 Ostrów Lubelski, ul .Unicka 5
Tel/fax: 81 8520040, e-mail: sekretariat@zs.ostrowlubelski.edu.pl

Dlaczego warto wybrać Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim?
- ponieważ jest tu bezpiecznie;
- ponieważ szkoła szczyci się wysoką zdawalnością egzaminów z kwalifikacji;
- ponieważ oferta kształcenia obejmuje atrakcyjne zawody i absolwent z pewnością znajdzie dobrze płatną pracę;
- ponieważ będąc uczniem technikum* możesz otrzymywać stypendium fundowane przez LW Bogdanka w wys.1000zł/ semestr;
- ponieważ najzdolniejsi uczniowie mogą ubiegać się o Stypendium Prezesa Rady Ministrów i Stypendium Starosty;
- ponieważ „Bogdanka" najlepszym absolwentom oferuje zatrudnienie - tzw. „Przepustkę do pracy" ;
- ponieważ szkoła współpracuje z AGH w Krakowie;
- ponieważ masz możliwość zdobycia dodatkowych kwalifikacji poprzez uczestniczenie w organizowanych przez szkołę kwalifikacyjnych kursach zawodowych;
- ponieważ szkoła i internat mają swój niepowtarzalny „klimat" – wszyscy się znają, a absolwenci często tu wracają, żeby powspominać...

** jest to stypendium dla uczniów technikum mających wysokie wyniki z przedmiotów zawodowych mechanicznych i górniczych*

eprasa.pl 72c4ee43d0

Marszałek Sejmu w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie

17 czerwca br. Marszałek Sejmu przyjechała do Lubartowa, aby spotkać się z mieszkańcami powiatu lubartowskiego. Przed rozpoczęciem spotkania Elżbieta Witek odwiedziła Starostwo Powiatowe w Lubartowie. W powitaniu gościa udział brali m.in. Starosta Lubartowski – Ewa Zybała oraz Wicestarosta – Lucjan Mileszczyk. W spotkaniu uczestniczyli również Poseł na Sejm RP - Sylwester Tułajew, oraz Radny Rady Miasta Lublin - Zbigniew Ławniczak.

Po rozmowie i krótkim zwiedzaniu gmachu Starostwa, zebrani udali się do sali kinowej Lubartowskiego Ośrodka Kultury w której odbyło się spotkanie Pani Marszałek z mieszkańcami naszego powiatu.

PRR

Sztab Kryzysowy analizował sytuację epidemiologiczną w powiecie

Choć kolejne ograniczenia związane z COVID-19 zostają znoszone, otwierają się granice państw UE, to zagrożenie jeszcze nie minęło, a powiatowe służby, inspekcje i straże nadal muszą być czujne. To właśnie zapobieganie oraz zwalczanie epidemii było głównym tematem wspólnego posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku oraz Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, które zostało zwołane przez Ewę Zybałę Starostę Lubartowskiego w dniu 16 czerwca br. Niestety wśród społeczeństwa nastąpiło zbyt duże rozprężenie, widoczne szczególnie w miejscowościach wypoczynkowych. Nie są przestrzegane wciąż obowiązujące zakazy np. te dotyczące noszenia maseczek lub zachowywania odpowiednich odległości. Wszystko to może przyczynić się do zwiększenia liczby zakażeń w najbliższym czasie. Wirus w dalszym ciągu jest groźny, dlatego po raz kolejny apelujemy o zachowanie zasad bezpieczeństwa. Zasłaniaj usta i nos lub zachowaj dystans społeczny!

ZKR

Most w Starej Jedlance odebrany

9 czerwca br. komisja powołana przez Zarząd Dróg Powiatowych w Lubartowie dokonała odbioru robót obejmujących przebudowę mostu na cieku Bobrówka wraz z przebudową drogi powiatowej nr 1566 L w miejscowości Stara Jedlanka w Gminie Uścimów. Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Jest to trzecie zakończone zadanie z pięciu, na które Powiat Lubartowski uzyskał dofinansowanie w 2019 roku ze środków Funduszy Dróg Samorządowych. Zakres prac na odcinku 997 m obejmował z branży drogowej wykonanie warstwy ścieralnej, chodników jednostronnych, ciągu pieszo-rowerowego, zjazdów, poboczy oraz przepustów. Powstały miejsca postojowe dla samochodów osobowych przeznaczone do parkowania równoległego, miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych, zatoki autobusowe.

Zakres prac z branży mostowej obejmował m. in. wzmocnienie belek tworzących konstrukcję obiektu oraz montaż barieroporęczy mostowych.

Koszt inwestycji to ponad 2,9 mln zł, z czego ponad 1,6 mln zł pochodzić będzie ze środków Funduszu Dróg Samorządowych.

Autor IMP
Foto ZDP

Droga ekspresowa S19 przyspieszy rozwój gospodarczy Powiatu Lubartowskiego

13 czerwca Minister Infrastruktury ogłosił gotowość do przeprowadzenia przetargu na budowę odcinka Lublin - Lubartów trasy szybkiego ruchu S19. Droga ta ma powstać w przeciągu 5 lat, a szacowany koszt budowy to około 1 mld złotych.

Trasa Lublin – Lubartów to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na Lubelszczyźnie. Dziennie przejeżdża nią nawet 25 tyś samochodów. Budowa nowoczesnej infrastruktury drogowej wpłynie na komfort oraz bezpieczeństwo, a także skróci czas podróży. Dodatkowo już teraz można zauważyć zwiększone zainteresowanie terenami inwestycyjnymi w pobliżu planowanej trasy. Rozwój gospodarczy regionu, który pobudzi ten szlak komunikacyjny to też nowe miejsca pracy dla okolicznych mieszkańców.

Odcinek ten ma być częścią liczącej prawie 700 km trasy Via Carpatia. Trasa ta połączy porty Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego, a przebiegać będzie przez terytorium siedmiu państw. Jest on ważną częścią międzynarodowego projektu „Trójmorza", którego pomysłodawcą był Śp. Prezydent RP Lech Kaczyński. Pomimo wcześniejszych krytycznych głosów na arenie międzynarodowej dotyczących zasadności idei „Trójmorza" wsparcie dla tego projektu zadeklarował Prezydent USA Donald Trump. Spowodowało to, że inni przywódcy zaczęli dostrzegać potencjał gospodarczy tego międzynarodowego projektu.

Możliwości rozwoju komunikacyjnego i gospodarczego dla naszego regionu dzięki temu, że przez tereny naszego powiatu przebiegać będzie część tak ważnego szlaku komunikacyjnego są wręcz nieocenione.

PRR
Foto GDDKiK

S T O P K A

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 72c4ee43d0

- Siostra, próbując wytłumaczyć co jej dolega, krzyczy na pół ulicy o krwotoku z dróg rodnych... - relacjonuje nasza Czytelniczka

Lekarz za ścianą, ale tylko na telefon. Nawet dla pacjentki z krwotokiem

POWIAT LUBARTOWSKI: Kobiata z krwotokiem z dróg rodnych nie została wpuszczona do miejscowego szpitala - wynika z relacji siostry kobiety. Pacjentka otrzymała receptę i poradę od lekarki nocnej opieki zdrowotnej telefonicznie, choć... stała pod drzwiami szpitalnej przychodni.

Kobieta opisywała swoje dolegliwości, stojąc pod zamkniętymi szpitalnymi drzwiami. Cały czas mając krwotok. Obok przechodzili ludzie

Krwotok

Do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej" zgłosiła się Czytelniczka (nazwisko do wiadomości redakcji) z prośbą o opisanie tego, w jaki sposób jej siostra została „obsłużona" przez szpital w Lubartowie. Siostra naszej rozmówczyni, 9 czerwca, w późnych godzinach wieczornych dostała krwotoku z dróg rodnych. - Przestraszyła się. Jest młodą kobietą, nigdy wcześniej nie doświadczyła czegoś takiego. Natychmiast zjawiłam się u siostry i pojechałyśmy do szpitala przy ul. Cichej. Potrzebowałyśmy pomocy - relacjonuje mieszkanka jednej z miejscowości pod Lubartowem.

Zamknięte drzwi

Kobiety zjawiły się na miejscu po około kwadransie jazdy. Najpierw skierowały się do izby przyjęć. Przeszły przez rozstawiony przed wejściem do budynku namiot.

- W drzwiach do izby przyjęć stanęła ubrana w kombinezon pielęgniarka, która poleciła nam, byśmy udały się do nocnej opieki zdrowotnej - wspomina kobieta.

Siostry udały się do innej części budynku szpitala. Znowu jednak nie mogły wejść do szpitala. W punkcie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej zastały zamknięte drzwi. Tymczasem kobieta wciąż miała krwotok. - W środku słychać jakiś ruch i do okienka zagląda pielęgniarka. Zapytała, co nas sprowadza. Siostra, próbując wytłumaczyć co jej dolega, krzyczy na pół ulicy o krwotoku z dróg rodnych i częstotliwości wymiany, nazywając poprawnie politycznie, higienicznych materiałów opatrunkowych - relacjonuje nasza rozmówczyni. - Pielęgniarka nie słuchając do końca puka w szybę i pokazuje nam numer telefonu, na który musimy zadzwonić. Bez wahania wyjmujemy telefon i dzwonimy do osoby, z którą... przed chwilą rozmawiałyśmy. Siostra po raz drugi powtarza swoje dolegliwości - kontynuuje.

Pytanie o pesel

Po rozmowie z pielęgniarką pacjentka została połączona z lekarką pełniącą dyżur na nocnej opiece zdrowotnej. Kobieta już po raz trzeci tego wieczoru, musiała dokładnie opisać swoje dolegliwości. Stojąc pod zamkniętymi szpitalnymi drzwiami. Cały czas mając krwotok. - Obie czułyśmy dyskomfort. Siostra musiała kolejny raz to powtarzać, obok nas przechodzili jacyś przypadkowi przechodnie... - zwraca uwagę siostra pacjentki. Z relacji naszej rozmówczyni wynika, że jeszcze w drodze do szpitala skontaktowała się ze swoim ginekologiem. Ten miał wskazać, by zasugerowała ona lekarce wypisanie recepty na konkretny lek. - Bez badania, obejrzenia pacjenta i przeprowadzenia dokładnego wywiadu lekarz wystawił nam receptę na lek, który chciałyśmy. Nie było pytań o ciąże, poronienia, problemy zdrowotne, przyjmowane leki, współistniejące choroby czy uczulenia. Jedyne pytanie, jakie usłyszałyśmy, to o numer pesel. Lekarz nie widział pacjenta, nie było podstawowego badania temperatury, ciśnienia, nie wspominając o USG. Kod do recepty lekarka podyktowała nam przez telefon - podkreśla Czytelniczka. - To nas w tej całej sytuacji najbardziej poruszyło. Nie chcę negatywnie uderzać w szpital, ale zmartwiło mnie to. Gdyby lekarka stwierdziła, że siostra powinna wrócić do izby przyjęć, by tam ją przebadano, to byśmy się z tym zgodziły. Skąd wiadomo, że nie była jej potrzebna kroplówka? Nie miałyśmy wówczas pojęcia, jakie konsekwencje mógł mieć ten krwotok - dodaje. Obyło się bez poważnych konsekwencji. - Lek pomógł, krwotok ustał. Za kilka dni siostra poszła na wizytę do specjalisty, zlecono jej wykonanie badań - podsumowuje nasza rozmówczyni.

Tajemnica lekarska i autoryzacja artykułu

Spróbowaliśmy zapytać o wyjaśnienie opisanej sytuacji przedstawicieli Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Pytanie w tej sprawie skierowaliśmy do dr Michała Korzeniewskiego, zastępcy dyrektora szpitala ds. medycznych.

- Sekretariat szpitala jest czynny od godz. 8 do godz. 16. Można tam w tym czasie zgłaszać wszelkie uwagi ustnie i pisemnie, co do funkcjonowania szpitala. I w ten sposób należy zgłaszać takie sprawy. Jesteśmy objęci tajemnicą lekarską i my nie będziemy roztrząsać takich spraw na łamach gazety. I tyle w tym temacie - odpowiedział.

W miniony czwartek wysłaliśmy także drogą mailową pytania do władz szpitala o funkcjonowanie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. M.in. o to, czy w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej pacjenci mogą spotkać się na żywo z lekarzem, czy obecnie obowiązują wyłącznie teleporady przez ścianę?

W poniedziałek Wioleta Wojciechowska poinformowała redakcję, że odpowie na wszystkie pytania Redakcji odnośnie Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej, pod warunkiem.... wcześniejszej autoryzacji artykułu. Bo jej zdaniem "sprawy związane z organizacją ochrony zdrowia mogą zostać źle zinterpretowane i opisane przez osoby niezwiązane z tą branżą".

Tymczasem z prawa prasowego wynika, że rzecznik ma prawo do autoryzacji swoich wypowiedzi.

Dominik Smagała

Rudolf wisiał na płocie z nogą w potrzasku

Kot od czwartku przebywał w jednej z lecznic weterynaryjnych w Lubartowie. W sobotę przeszedł zabieg chirurgiczny ratujący łapę. Efekty pracy weterynarza będą znane wkrótce. Jest już w domu

Joanna Rycerz: - Nie moglibyśmy postąpić inaczej jak pomóc zwierzęciu. Wszyscy powinniśmy pomagać zwierzętom, one same sobie nie pomogą. W XXI wieku takie bestialstwo w głowie się nie mieści. Kto mógł to zrobić? Przecież ktoś to tam zostawił celowo!?!

Andrzej Rycerz,
ul. Łąkowa, Lubartów

- Nie wiedziałem, jak to żelazo zdjąć, bo pierwszy raz takie urządzenie miałem w rękach. Chciałem przeciąć szlifierką. Użyłem wkrętaka, zatrzask popuścił i wyleciała łapka. Ale jak ten kocina wlazł z tym potrzaskiem na płot?

W taki potrzask wpadł Rudolf. To metalowe szczęki zamykające się wskutek nacisku. Stanowią zagrożenie nie tylko dla zwierząt, ale i dla ludzi. Mogą nawet złamać kości

POWIAT LUBARTOWSKI: Ktoś zastawił niebezpieczny potrzask blisko domów. Złapał się w niego kot Rudolf.

Pies Rudito i do pary kotek Rudolf

Joanna i Andrzej Rycerz z ul. Łąkowej w Lubartowie to miłośnicy zwierząt. Pierwszy w obejściu pojawił się pies, kota przygarnęli trzy lata temu „do pary". Rudolf i Rudito od tej pory zagorzali przyjaciele. Pierwsze skrzypce gra właśnie rudy kocurek, któremu psiak oddaje na przykład pierwszeństwo w dostępie do miski.

Wrócił z nogą w potrzasku

W nocy z 17 na 18 czerwca (środa/czwartek) Rudolf, jak zwykle buszował nocą po okolicy. Wrócił do domu nad ranem z tylną łapką uwięzioną w żelaznym potrzasku.

- Wstałem z rana, parę minut po piątej i jak zawsze poszedłem włączyć takiego „stracha" na czereśnie. Nagle słyszę „beczenie", zorientowałem się, że pochodzi od naszego kota Rudolfa. Musiał usłyszeć moje kroki i wtedy dopiero zaczął rozpaczliwie beczeć, żeby go ratować - opowiada Andrzej Rycerz.

Nie wiadomo jakim cudem udało mu się wskoczyć na płot. Przy pokonywaniu ogrodzenia potrzask zaklinował się między sztachetami i kotek zawisł na płocie głową w dół.- Tu jeszcze są ślady jego sierści - pokazuje Joanna Rycerz. - Potrzask utknął między sztachetami i kot na tej jednej nodze wisiał głową w dół. Udało nam się go uwolnić dopiero po dłuższej chwili. Mąż próbował zdjąć to żelastwo z łapki, a ja przez ten czas trzymałam kotka na rękach. Drapał mnie z bólu, widać było, że strasznie cierpi. Cały czas przeraźliwie beczał. To było straszne, do tej pory nie mogę dojść do siebie. Ten widok zostanie w naszej pamięci na długo - mówi nam kilka godzin później Joanna Rycerz.

Potrzask w miejscu, gdzie chodzą dzieci

Mieszkanka Łąkowej opatrzyła pupila, łapkę usztywniła elastycznym bandażem i wezwała policję. - Policjanci bardzo szybko przyjechali. Chodzili po polach, żeby sprawdzić, czy ciągnięty na nóżce potrzask nie zostawił jakiegoś śladu. Rozmawiali tez z sąsiadami, którzy zgromadzili się pod sklepem. Przyda się pomoc mieszkańców Łąkowej, może ktoś coś wie na ten temat. Wierzę, ze przy pomocy policji i mieszkańców właściciel potrzasku wpadnie „we własne sidła".

- Potrzask musiał być zastawiony na łące, albo w lesie niedaleko. Być może na zające. A co by było gdyby to dziecko, a nie kot wpadło w taką pułapkę? Przecież tu chodzą dzieci, przed chwilą widziałam ojca z córką na spacerze! - dodaje.

Wrócił do domu po ratunek

Rycerzowie z miejsca zaczęli szukać pomocy dla pupila przez internet. Wszystkie przychodnie weterynaryjne w okolicy świadczyły pomoc dopiero od 9. Tymczasem kotek z poszarpaną łapą wił się z bólu już od około 5:30.

- Musieliśmy czekać, bo nie mogliśmy dostać się do weterynarza - emocjonuje się pani Rycerz. Rudolf już jest pod opieką. Stracił sporo krwi. Pani doktor mówi, że będzie chciała odbudować utracone mięśnie, albo część łapki trzeba będzie amputować. Ważne, żeby przeżył. Wierne, mądre kocisko. Jak z takim żelastwem wracał do domu, nie wiadomo jak długo ciągnął za sobą ten potrzask. Był na tyle przytomny, że wiedział, co robi. Przyszedł, żeby go ratować - mówią właściciele.

Magdalena Sych

eprasa.pl 72c4ee43d0

Leczenie w USA przynosi efekty: Pierwsza chemioterapia już za Filipem

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: - Teraz trzymamy kciuki za kolejny etap leczenia, czyli za pobranie komórek macierzystych do przeszczepu - mówią rodzice chorego na nowotwór mózgu Filipa Bulandy (2 lata) z Jawidza.

To już ponad miesiąc, jak dwuletni Filipek poddawany jest terapii w Stanach Zjednoczonych, a dokładnie w klinice Nationwide Children`s Hospital Main Campus w Columbus. Malec od początku roku walczy ze złośliwym nowotworem mózgu *„wyściółczak anaplastyczny”*, który zaczął już dawać przerzuty do kręgosłupa. W Polsce lekarze po trzech operacjach rozkładali bezradnie ręce. Udało się wyciąć tylko część guza. Rokowali, że dziecko przeżyje najwyżej kilka lat. Rodzice nie poddali się i szukali pomocy w klinikach na całym świecie. Udało się! Leczenia dziecka podjął się profesor Jonathan Finley, światowej sławy hematolog i neuroonkolog dziecięcy ze Stanów. Dzięki pomocy wielu osób w rekordowym tempie udało się zebrać zawrotną kwotę ponad 6 mln zł i zorganizować specjalny transport, którym Filip 17 maja poleciał do Stanów Zjednoczonych. Zza oceanu płyną do tej pory same dobre wieści.

Dzień dziecka 1 czerwca dzielny malec spędził w szpitalu. - Meldujemy, że za oceanem jest wszystko w jak najlepszym porządku. Filipek z każdym dniem coraz lepiej się czuje, wilczy apetyt ma na PĄCZKI. Gdy tylko się obudzi, mówi, że chce pończa. Dziś jest jego wielki dzień, będą zajęcia z logopedą, z panią od jedzenia, fizjoterapeutą, który będzie próbował go posadzić (hmmm tak, powiem Wam po cichu, że Filip już siedział i bardzo dobrze mu to wychodziło, wyprzedza wszystkich specjalistów). Dzień dziecka trochę inaczej wygląda, niż u innych zdrowych dzieci, ale dla nas jest to i tak najlepszy prezent od Filipka. To, że wraca do nas tak zadziwiająco szybko, jest naprawdę mega silny i dzielny. W końcu to zodiakalny Byk. Mamy nadzieję, że za rok będziemy w Polsce świętować ten wielki dzień dla naszego małego bohatera - piszą rodzice.

Rodzice Filipka
Mamy nadzieję, że ta dobra passa nas nie opuści, ale to nie zwalnia Was z tego, co do tej pory robicie. Modlitwy

- Za nami pierwszy z czterech dni chemioterapii - piszą rodzice 10 czerwca na profilu „Filipek na wojnie z guzem mózgu” na Facebook`u. - Obecnie jest wszystko dobrze, humorek dopisuje, apetyt jeszcze jest, ale lada chwila to się zmieni... Bardzo dużo dobrego dało nam te parę dni w hotelu, bez tej całej medycznej otoczki. Filipek się wyciszył, stał się mniej nerwowy i weselszy. Jutro będzie już dwa tygodnie po operacji, z każdym dniem widzimy, że stan fizyczny się poprawia, co sprawia w naszych sercach radość. Oczywiście też mamy psychiczną stabilność, że powolutku wracamy do sprawności. Nasza Jyba. Miał też badanie nerek i słuchu, wyniki idealne. - Mamy nadzieję, że ta dobra passa nas nie opuści, ale to nie zwalnia Was z tego, co do tej pory robicie. Modlitwy. Bo teraz już wszystko w rękach tego Jedynego - proszą rodzice.

Czas leczenia Filipka w Stanach według założeń wyniesie 10 miesięcy. - Było trochę komplikacji, było trochę łez i strachu. Ale najważniejsze, że Filipek ma już za sobą pierwszy cykl. Teraz trzymamy kciuki za kolejny etap, czyli za pobranie komórek macierzystych do przeszczepu - dodali rodzice przez kilkoma dniami.

MS

Fundacja Wolności sprawdza radnego – dyrektora Grabka

POWIAT OPOLSKI: - Sytuacja ta jest nieprzejrzysta i może być wątpliwa etycznie – twierdzi Fundacja Wolności, która zainteresowała się tym, w jaki sposób dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Chodlu godzi czas pracy z wykonywaniem mandatu radnego powiatowego.

Paweł Grabek jest radnym z długim stażem. W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim zasiada trzecią kadencję. Dyrektorem gospodarki komunalnej został w grudniu ubiegłego roku. I nie wszystkim się podoba, że trudno go zastać w nowej pracy, a za to jest częstym gościem w starostwie. Coraz częściej padają też pytania o to, kiedy pracuje, a kiedy sprawuje mandat i jak się rozlicza ze swojego czasu pracy, skoro sesje i komisje zwoływane są w godzinach jego pracy. I idąc dalej, czy w związku z tym nie pobiera podwójnego wynagrodzenia?

Paweł Grabek,
dyrektor ZGKiM w Chodlu, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Pracownicy zarządzający w imieniu pracodawcy zakładem pracy wykonują w razie konieczności pracę poza normalnymi godzinami pracy bez prawa do wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. W związku z powyższym brak jest podstaw prawnych do dokonywania potrąceń z wynagrodzenia za czas nieobecności w pracy z powodu udziału w sesjach i komisjach Rady Powiatu

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności w Lublinie

Jeśli chodzi o jego zatrudnienie, to z punktu widzenia Kodeksu pracy nie można tutaj nic zarzucić. Ale cała sytuacja jest nieprzejrzysta i może być wątpliwa etycznie. No bo jeśli ten pan nie bierze sobie wolnego, a jest sesja, która trwa na przykład cały dzień, to trudno sobie wyobrazić, że on wraca do pracy o godz. 18 i do północy odrabia te godziny

Dyrektor bez określonych godzin pracy

Fundacja Wolności, która sprawuje społeczną kontrolę nad przestrzeganiem prawa przez władze publiczne, w maju obrała na celownik Pawła Grabka, radnego, który za popieranie w powiecie ekipy z PiS-u dostał stołek dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu.

Stało się to po sygnale od mieszkańca. Podobny dostaliśmy również i my. Fundacja Wolności wystąpiła do pracodawcy Grabka - wójta gminy Chodel. Pytała o treść umowy o pracę i godziny pracy dyrektora. Wójt odpisał, że dyrektor ZGKiM nie ma określonych godzin pracy. Zatrudniony jest w niepełnym wymiarze czasu pracy, na ¾ etatu, za co dostaje 4550 zł brutto pensji.

O udostępnienie dokumentów związanych z ewidencją czasu pracy i potrąceniami wynagrodzeń dyrektora Grabka, wystąpiła również nasza redakcja. Żadnych dokumentów nie dostaliśmy. Wójt poinformował nas jedynie, że zgodnie z Kodeksem pracy w stosunku do pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy nie ewidencjonuje się godzin pracy.

- Jeśli chodzi o jego zatrudnienie, to z punktu widzenia Kodeksu pracy nie można tutaj nic zarzucić. Ale cała sytuacja jest nieprzejrzysta i może być wątpliwa etycznie – komentuje Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

- No bo jeśli ten pan nie bierze sobie wolnego, a jest sesja, która trwa na przykład cały dzień, to trudno sobie wyobrazić, że on wraca do pracy o godz. 18 i do północy odrabia te godziny – kontynuuje.

Był 40 godzin na sesjach i komisjach

Odkąd Grabek został dyrektorem w Chodlu na sesjach i komisjach – a jest członkiem dwóch komisji - spędził około 40 godzin, co daje prawie siedem dni roboczych. Jego tygodniowa norma czasu pracy wynosi 30 godzin, co łatwo wyliczyć - pięć dni roboczych po sześć godzin.

W tym czasie odbyły się tylko cztery sesje Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, nie licząc ubiegłotygodniowej. Na sesjach radny Grabek spędził łącznie 14 godzin. Brał też udział w pięciu posiedzeniach Komisji Budżetu, które trwały w sumie cztery godziny i kolejne ponad 20 godzin na Komisji Rolnictwa, która w tym czasie zwołana została sześciokrotnie.

Temat dla dyrektora Grabka jest drażliwy. Chcieliśmy się spotkać z nim. Nie dane nam to było. Gdy zadzwoniliśmy, usłyszeliśmy, że nic więcej nie ma do powiedzenia niż to, co odpowiedział wójt. Na pytanie wysłane SMS-em dotyczące kwoty, jaka została mu potrącona z pensji w związku z udziałem w sesjach i komisjach otrzymaliśmy pismo, podpisane przez Grabka i parafowane przez radcę prawnego. Dyrektor ZGKiM w Chodlu informuje w nim, że przyjeżdżając do pracy, podpisuje listę obecności, natomiast jego godziny pracy nie są ewidencjonowane, co wynika wprost z przepisów prawa.

- „Pracownicy zarządzający w imieniu pracodawcy zakładem pracy wykonują w razie konieczności pracę poza normalnymi godzinami pracy bez prawa do wynagrodzenia z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. W związku z powyższym brak jest podstaw prawnych do dokonywania potrąceń z wynagrodzenia za czas nieobecności w pracy z powodu udziału w sesjach i komisjach Rady Powiatu” – czytamy w piśmie przysłanym nam przez dyrektora Pawła Grabka.

Wójt broni dyrektora

Kilka dni później zadzwonił do nas w tej sprawie sam wójt gminy Chodel, biorąc w obronę swojego pracownika.

- Panu dyrektorowi Grabkowi przysługuje cały tydzień wolnego w miesiącu i myślę, że w zupełności ten tydzień, jak przeznaczy na sesje i komisje, to na pewno nie zdubluje się z jego godzinami pracy – twierdzi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel i zapewniał, że o każdym wyjściu na sesje czy komisję jest informowany. Natomiast nie chciał podać, w jakich godzinach pracuje codziennie dyrektor z uwagi na pracowników, którzy mogliby wykorzystać tę informację i urywać się z pracy, wiedząc, że dyrektora już nie ma.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 72c4ee43d0

Okazało się, że jeden z wiernych był zakażony

Koronawirus w kościele. Proboszcz: Na mszy mogło być 200 osób

POWIAT ŁUKOWSKI: Sanepid szuka wiernych, którzy 11 czerwca uczestniczyli w Eucharystii z okazji Bożego Ciała.

To była główna tego dnia msza św. w kościele p.w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Serokomli w powiecie łukowskim. Okazało się, że jeden z wiernych był zakażony koronawirusem. - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łukowie apeluje do osób, które 11 czerwca (Boże Ciało) o godz. 10 uczestniczyły we Mszy św. i siedziały po prawej stronie wejścia głównego w trzech ostatnich rzędach ławek pod chórem, aby pilnie zgłaszały się telefonicznie lub mejlowo do Powiatowej Stacji - czytamy w komunikacie, który Sanepid opublikował 18 czerwca. - Na mszy była obecna osoba z dodatnim wynikiem testu na COVID-19, stwarzająca zagrożenie epidemiczne dla uczestników liturgii - dodaje Stacja.

Mszy towarzyszyła procesja. Wierni zatrzymywali się przy czterech ołtarzach.

14 osób na kwarantannie

- Do 19 czerwca do PSSE w Łukowie zgłosiły się dwie osoby, które uczestniczyły we mszy św. - przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Osoby te znajdowały się w niedalekiej odległości od osoby z potwierdzonym zakażeniem. Jak informuje Strzępka, zagrożenie dotyczy kilku osób, które przebywały w bezpośrednim sąsiedztwie. Uczestnicy nabożeństw zostali poddani obowiązkowej kwarantannie. Aktualnie przebywa na niej 14 osób.

Telefon z Sanepidu

Przez tydzień parafianie żyli w nieświadomości, że uczestnicząc w Eucharystii, mogli zakazić się koronawirusem.

- Telefon z Sanepidu odebrałem w czwartek - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" ks. kanonik Henryk Domański. Proboszcz parafii w Serokomli przyznaje, że jest sytuacją zaskoczony, ale podchodzi do niej ze spokojem. - Zdarzenie losowe - ocenia.

Zdaniem proboszcza na Eucharystii podczas Bożego Ciała świątynia była zapełniona, ale nie na tyle, żeby panował ścisk. - Mamy bardzo duży kościół. Spokojnie może pomieścić 1000 osób - ocenia duchowny. - Na tej mszy mogło być 200 osób. Sporo ludzi stało na zewnątrz z racji słonecznej pogody - dodaje ks. Domański. Tłumaczy, że tego dnia, jeżeli wierni chcieliby zachowywać dwumetrowy odstęp, nie było z tym problemu. Wolne były na przykład boczne nawy.

Maseczki na mszy? Różnie bywa

Ksiądz proboszcz, w ostatnią w niedzielę podczas ogłoszeń informował wiernych o zaistniałej sytuacji i prosił o kontakt z Sanepidem. Pytany o to, czy parafianie stosują się do rygorów sanitarnych, odpowiada w rozmowie ze „Wspólnotą", że z tym bywa różnie. - Jedni mają maseczki, inni nie. Trudno jest kogoś zmusić do ich zakładania - przyznaje duchowny.

- Ja bym powiedział, że większość się stosuje. Teraz mamy „Biały tydzień". Dzieci pierwszokomunijne są w maseczkach - tłumaczy ks. Henryk.

Zapewnia jednocześnie, że księża przypominają o zasadach bezpieczeństwa. Duchowni sami o nie dbają. W zakrystii mają „mobilną" umywalkę i zestaw do dezynfekcji rąk.

„Czy osoba zakażona była obok"

- Mam nadzieję, że koronawirus nie rozprzestrzeni się wśród mieszkańców naszej gminy - mówi Piotr Chaber. Wójt gminy Serokomla przyznaje, że mieszkańcy obawiają się o swoje zdrowie. Ludzie uważaj na siebie. Nikt nie chce się zarazić. - W Urzędzie Gminy i jednostkach podległych zachowujemy zasady bezpieczeństwa - podkreśla włodarz.

Przyznaje, że mieszkańcy starają się zachować spokój. - Ale każdy, kto był na mszy i procesji, zastanawia się, czy osoba zakażona była obok nich, czy nie - mówi Chaber.

Na terenie powiatu łukowskiego według Sanepidu jest 12 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Trzy najnowsze zakażenia zostały odnotowane w niedzielę, 21 czerwca.

Łukasz Prusak, Martyna Zakrzewska

Fot.mm

Agnieszka Strzępka,
rzecznik wojewody

Obowiązkowa kwarantanna

Zagrożenie dotyczy kilku osób, które przebywały w bezpośrednim sąsiedztwie osoby zakażonej. Uczestnicy nabożeństw zostali poddani obowiązkowej kwarantannie

Piotr Chaber,
wójt gminy Serokomla

Zachować spokój

Mieszkańcy starają się zachować spokój. Ale każdy, kto był na mszy i procesji, zastanawia się, czy osoba zakażona była obok nich, czy nie.

Ks. Proboszcz: Mamy bardzo duży kościół. Spokojnie może pomieścić 1000 osób

Duchowni sami dbają o bezpieczeństwo. W zakrystii mają „mobilną" umywalkę i zestaw do dezynfekcji rąk

Byłeś na tej mszy? Zgłoś się!

Kontakt do Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Łukowie:
psse.lukow@pis.gov.pl
tel. 25 798 21 96, 609 630 042

Miejscowości należące do parafii

Bielany Małe i Duże, Bronisławów Mały i Duży, Czarna, Hordzież, Józefów
Karolina kol. Leonardów, Pieńki
Poznań, Ruda, Ruda Nowa, Serokomla, Wola Bukowska, Wólka, Zakępie

3830 liczba wiernych parafii w Serokomli

14 osób przebywa na kwarantannie po mszy św. w Serokomli

13 osób jest chorych na terenie powiatu (dane na 19 czerwca)

7 osób to obcokrajowcy

Trzy nowe zakażenia w powiecie radzyńskim

Koronawirus powrócił do powiatu radzyńskiego. 16 i 18 czerwca poinformowano o dwóch zakażeniach u kobiet z gminy Borki, które przyjechały zza granicy i przebywały na kwarantannie, w weekend okazało się, że (najprawdopodobniej w Łukowie) został zakażony 61-letni mieszkaniec gminy Ulan.

Mężczyzna przebywa w szpitalu, jego stan się polepsza. Kwarantanną zostały objęte osoby, z którymi w ostatnich dniach się spotykał, również na uroczystości religijnej. Liczba osób w kwarantannie z gminy Ulan w poniedziałek wzrosła z trzech do 38.

Wójt gminy Ulan - Majorat Jarosław Koczkodaj w poniedziałek podjął decyzję o powrocie do przyjmowania petentów w strefie korytarza, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Petenci obowiązkowo muszą mieć maseczki i dezynfekować ręce. - Ze względów bezpieczeństwa odwołaliśmy szkolenie dla członków komisji wyborczych, które miało być w urzędzie. Przesunięte jest ono na wtorek, do świetlic wiejskich. Niestety, będą też zmienione składy komisji, ponieważ jeden z ustalonych członków, znalazł się w kwarantannie - informuje Koczkodaj. Przypuszcza, że z pewnością informacja o zakażeniu mieszkańca gminy wpłynie na frekwencję wyborczą. - Z tym się trzeba liczyć - przyznaje.

Dwa zakażenia u młodych kobiet zza wschodniej granicy

Wcześniejsze przypadki zakażeń, o których 16 i 18 czerwca informowało Ministerstwo Zdrowia, to potwierdzenie wirusa u kobiety w przedziale wieku 21-40 lat oraz u kobiety w przedziale wieku 0-20, z kwarantanny granicznej. Obie przyjechały zza wschodniej granicy do pracy i mieszkały w Woli Osowińskiej. Aktualnie przebywają w szpitalu.

APEL starosty: Wróćmy do zachowania środków ostrożności

Starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski, szef sztabu kryzysowego, apeluje i prosi o powrót do przestrzegania zasad ostrożności. Do zakładania maseczek, używania płynów dezynfekcyjnych. - Poluzowanie obostrzeń odniosło też taki skutek, że mieszkańcy w dużym stopniu przestali stosować te zasady, nie widać pozakładanych maseczek w sklepach, w budynkach, dlatego apeluję, wróćmy do nich po to, by w naszym powiecie nie powstało nowe ognisko - tłumaczy. Powiat proponuje też szkołom, aby zakończenie roku szkolnego odbywało się na zewnątrz budynków szkolnych, gdzie jest łatwiej zachować większe odstępy między ludźmi.

Monika Mackiewicz

Ukrainki zakażone koronawirusem. Przyjechały na truskawki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Miały pracować w polu, ale rutynowe badania potwierdziły u nich koronawirusa. Zamiast na zbiory, dziewięć obywatelek Ukrainy trafiło więc na oddziały zakaźne.

W ub. tygodniu potwierdzono aż osiem zachorowań na Covid-19 w powiecie łęczyńskim. Ten wzrost wiąże się z otwarciem granic od 13 czerwca. Wszystkie nowe przypadki dotyczą bowiem kobiet z kwarantanny granicznej.

W czwartek, 18 czerwca, rzeczniczka wojewody Agnieszka Strzępka poinformowała o zakażonej kobiecie w przedziale wieku między 21-40 lat. W sobotę, 20 czerwca, o dwóch kobietach między 21 a 40 rokiem życia.

Następnego dnia nowych zachorowań było aż pięć: jednej kobiety w przedziale wieku 0-20 lat, trzech w przedziale 21-40 lat jednej mającej między 41 a 60 lat. Z kolei w poniedziałek doszła informacja o dziewiątej kobiecie zakażonej koronawirusem w powiecie łęczyńskim (z przedziału wiekowego 21-40 lat).

- To obywatelki Ukrainy, które przyjechały do gospodarstw w powiecie łęczyńskim na zbiory truskawek. W czasie badań, którym poddawane są wszystkie osoby przyjeżdżające z zagranicy, potwierdzono u tych kobiet Covid-19 – informuje Elżbieta Piłka, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej. Obecnie chore przebywają na oddziałach zakaźnych, później będą poddawane izolacji.

Kiedy oddawaliśmy do druku to wydanie „Wspólnoty" w powiecie łęczyńskim było 10 aktywnych przypadków Covid-19 i 11 ozdrowieńców.

Kamil Kulig

Duży przyrost zakażonych w województwie

62 nowych zakażonych odnotowano w województwie lubelskim w ciągu ostatnich siedmiu dni. Zmarła kolejna osoba, która przegrała walkę z COVID-19, chorobą wywołaną przez koronawirusa.

Prawie setka aktywnych

Według danych z niedzieli, 21 czerwca, w województwie lubelskim zdiagnozowanych i aktywnych zakażeń jest łącznie 99. To znacznie więcej, niż przed tygodniem, gdy było ich 65. Najwięcej z nich - 21 - to osoby z powiatu ryckiego, gdzie ognisko choroby wykryto w miejscowym szpitalu. Sporo aktywnych zakażonych jest też w powiatach łukowskim - 15 zakażonych oraz w świdnickim - 11, puławskim - 10 i łęczyńskim - 9. W Lublinie są jedynie trzy aktywne przypadki zakażonych koronawirusem.

Łączna liczba zakażonych koronawirusem na terenie województwa od początku pandemii przekroczyła już 600. W minionym tygodniu do tej statystyki przybyło 62 nowe zakażenia. W kraju zakażeń odnotowano dotychczas łącznie ponad 32 tys.

Zmarł 59-latek

Do statystyki zgonów w województwie lubelskim spowodowanych przez koronawirusa SARS-CoV-2 dopisano jedną osobę. W miniony piątek, 19 czerwca, w SPSK nr 1 w Lublinie przy ul. Staszica zmarł 59-letni pacjent, z infekcją COVID-19 i szeregiem chorób współistniejących. Łącznie ofiar koronawirusa w naszym regionie jest 17. W całym kraju walkę z chorobą przegrało 1359 osób. **Coraz szersza kwarantanna**Wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 475, czyli o 22 więcej niż przed tygodniem. Wzrosła liczba osób objętych kwarantanną - z 5353 do 5770, spadła za to liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym - z 333 do 287. Hospitalizowanych jest obecnie 70 chorych, o kilkunastu więcej niż przed tygodniem.

Dominik Smagała

eprasa.pl 72c4ee43d0

Wartość rynkowa rzeźby jest mała, ale sentymentalna niepoliczalna

Złodziej nie bał się świętości. Kto ukradł rzeźbę z kapliczki?

POWIAT ŁUKOWSKI:
Przy drodze pomiędzy Budziskami a Helenowem, na jednym z drzew wisi przydrożna kapliczka. Od kilku dni pusta. Złodziej zabrał rzeźbę Chrystusa Frasobliwego.

Kapliczkę powiesił tam pod koniec lat 80-tych rzeźbiarz Marian Adamski. Przydrożna kapliczka miała być swego rodzaju drogowskazem, wskazywała drogę do Sobiski, w której mieszkał mężczyzna. W środku kapliczki znajdowała się rzeźba Chrystusa Frasobliwego, którą Adamski wyrzeźbił. Kilka dni temu rzeźba zniknęła, została tylko drewniana, przeszklona skrzynka, w której zamocowana była figura.

Wartość sentymentalna

Z naszą redakcją skontaktował się syn Mariana Adamskiego, Tadeusz. Poprosił o pomoc w nagłośnieniu sprawy.

- Przyszedł do mnie bratanek, zapytał czy zabrałem rzeźbę do odnowienia – mówi Adamski. Wtedy zorientowaliśmy się, że ktoś tę rzeźbę ukradł – dodaje.

Panowie pytali znajomych i sąsiadów, czy ktoś coś wie. Nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Rzeźba przepadła jak kamień w wodę.

- Po moim zmarłym ojcu pozostało niewiele pamiątek, to jedna z nielicznych rzeźb, które nam o nim i jego twórczości przypominają – żali się Adamski.

Rzeźba Chrystusa Frasobliwego ma dla rodziny zmarłego Mariana wartość sentymentalną, jej wartość rynkowa jest niewielka - od 50 do 100 zł. Rodzina zastanawia się więc kto i dlaczego ją ukradł.

- Komu przeszkadzała? Ktoś ją ukradł na handel? - zastanawia się Adamski.

To nie pierwszy raz, kiedy ktoś kradnie właśnie tę rzeźbę.

Rzeźba Chrystusa Frasobliwego mierzy 20 cm, wykonana jest z drzewa lipowego i pomalowana farbą

Chcieli sprzedać Chrystusa na aukcji

- 12 lat temu na wiosnę, ktoś wybił szybę w kapliczce i ukradł figurę – opowiada Adamski. Wówczas udało nam się ją odnaleźć – dodaje.

Latem 2008 roku do Tadeusza Adamskiego zadzwonił Piotr Bogdan, znajomy z Warszawy. Pan Piotr jest kolekcjonerem sztuki ludowej. Na jednej z aukcji internetowych rozpoznał rzeźbę autorstwa Mariana Adamskiego.

- To był Chrystus Frasobliwy z przydrożnej kapliczki, trochę odmalowany, ale rękę ojca z łatwością rozpoznałem – mówi Tadeusz Adamski. Ustaliliśmy, że kolega rzeźbę odkupi. Negocjował ze sprzedawcą cenę, zszedł do 50 zł – relacjonuje rozmówca „Wspólnoty". Sprzedawca nie chciał podać namiarów, zgodził się wysłać rzeźbę kurierem.

Kuzynka zlokalizowała handlarza

- Mojej rozmowie z Piotrem przysłuchiwała się kuzynka, dopytywała co to za historia - mówi rzeźbiarz z Sobiski. Gdy pan Tadeusz opowiedział jej o rzeźbie, ta zaoferowała pomoc. Jeszcze tego samego wieczora udało jej się zdobyć adres i nazwisko człowieka, który próbował rzeźbę sprzedać na aukcji internetowej. Jak się okazało sprzedawca mieszkał w okolicy, oferował 168 rzeczy na sprzedaż.

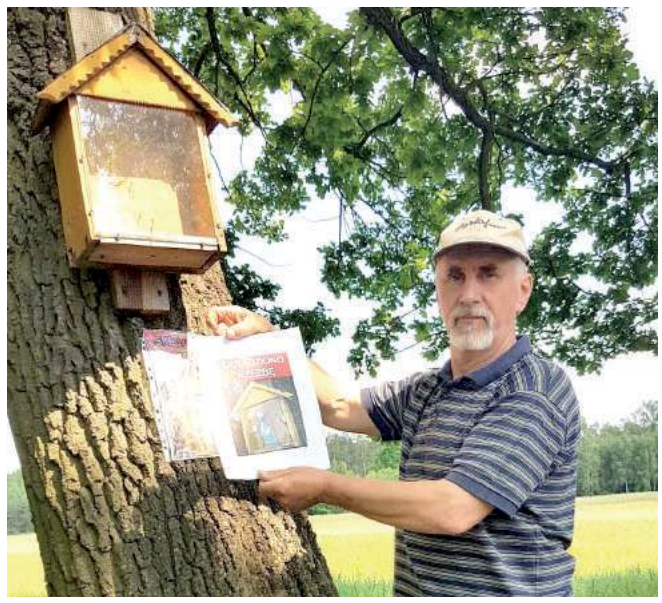

Rzeźbiarz Tadeusz Adamski powiesił w okolicy kartki informacyjne ze zdjęciem skradzionej rzeźby. Ma nadzieję, że złodzieja ruszy sumienie

- Następnego dnia pojechałem pod wskazany przez kuzynkę adres. Powiedziałem, że przyjechałem w sprawie rzeźby, młody mężczyzna za chwilę ją przyniósł. Poznałem ją od razu – opowiada historię sprzed 12 lat Tadeusz Adamski.

Syn rzeźbiarza, również rzeźbiarz, wziął do ręki figurkę i ujrzał charakterystyczną dziurę, na której zamocowana była rzeźba.

- Byłem wzburzony i powiedziałem chłopakowi, że za pół godziny rzeźba ma być na swoim miejscu, odwróciłem się i wyszedłem – relacjonuje Adamski.

Po powrocie do domu rzeźba była położona pod drzewem, na którym wisiała pusta kapliczka, a wszystkie aukcje internetowe sprzedawcy nagle zniknęły.

- Pomalowaliśmy rzeźbę po dawnemu i wróciła na swoje miejsce – mówi rzeźbiarz Adamski. Teraz, po 12 latach rzeźba Chrystusa Frasobliwego ponownie została skradziona. Tym razem złodziej nie wybił szybki lecz wyjął ją, ukradł figurę i włożył szybę z powrotem na miejsce.

Pan Adamski ma nadzieję, że kogoś ruszy sumienie i odda łup, wówczas figura wróci na swoje miejsce.

- Jeśli nie, trzeba będzie zrobić nową. Nie chciałbym, aby ktoś miał przez swój czyn nieprzyjemności, dlatego nie zawiadamiałem policji. Mam nadzieję, że złodziej się opamięta – apeluje Tadeusz Adamski.

Martyna Zakrzewska

Marian Adamski 1929 – 2007 z Sobiski. Od 1964 r. zajmował się rzeźbieniem. Rzeźbił w drewnie lipowym postacie pojedyncze i rzeźby wielopostaciowe. Często wykonywał też płaskorzeźby, na których przedstawiał sceny biblijne. Rzeźbił też sceny z życia wsi. Był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Na początku lat 70-tych był w zarządzie głównym STL. Był członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. W 1975 r. został prezesem wojewódzkiego oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Siedlcach. W 1971 r. zdobył I miejsce w Konkursie Ogólnopolskim na Szopkę Ludową. Rzeźbiarz uhonorowany został odznaczeniem Zasłużony Działacz Kultury oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Jego rzeźby zobaczyć można w muzeach w całej Polsce, m.in. w Warszawie, Toruniu, Płocku, Krakowie i Lublinie

Wjechał wprost pod pociąg

Do tragicznego zdarzenia doszło w miniony czwartek, 18 czerwca, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Jaskach w pow. radzyńskim. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca osobowego Land Rovera Freelander wjechał na przejazd kolejowy wprost pod nadjeżdżającą lokomotywę relacji Łuków - Lublin. Kierujący 56-latek z gm. Ulan zginął na miejscu. Maszynista był trzeźwy

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 72c4ee43d0

Na księdza były trzy donosy

Proboszcz tłumaczył się policji ze zbyt dużej liczby wiernych w kościele

– Proszę o modlitwę! – polecił parafianom ks. prałat Ryszard Winiarski, proboszcz parafii św. Rodziny w Puławach. W ostatnich ogłoszeniach parafialnych poinformował, że dostał wezwanie na policję jako podejrzany o wpuszczanie do kościoła zbyt wielu wiernych, czyli o łamanie obostrzeń sanitarnych. Postępowanie dotyczy zawiadomień z kwietnia i maja.

Jedyny taki przypadek w powiecie

O tym, że został wezwany przez policję w związku ze zbyt dużą liczbą wiernych w kościele na mszy, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny w Puławach poinformował parafian podczas ogłoszeń. Informację zamieścił także na stronie internetowej parafii.

- Ksiądz powiedział, że został wezwany w charakterze oskarżonego - opowiada jeden z parafian, który skontaktował się w tej sprawie z redakcją i ciągnie dalej:

- Widać, że ksiądz był tym przejęty. Prosił o modlitwę za niego i za osobę, która doniosła.

Z relacji uczestnika mszy wynika, że proboszcz tłumaczył wiernym, że sprawowana przez kapłana liturgia nie przewiduje, aby w dowolnym momencie mówić do wiernych coś, czego takowa nie przewiduje. Pytał zgromadzonych, kogo w takim razie miałby wyprosić ze mszy.

- Ciebie, ciebie czy ciebie? A może tych, którzy przyszli na końcu? Tak mówił proboszcz - opowiada puławianin i przyznaje księdzu rację.

- To bardzo niezręczna sytuacja, zarówno dla niego, jak i ludzi, którzy przyszli do kościoła - dodaje.

Po stronie księdza stają także inni parafianie.

- W kościele jest zagrożenie, a w sklepie nie? Ile ludzi jest w tych marketach, niektórzy też nie przestrzegają zasad, pchają się jeden na drugiego, bo on musi wziąć z półki pierwszy, nie zachowują odległości, chodzą bez maseczek. I tam policji na takich nie ma?! Myślę, że gdyby przeliczyć nieraz osoby w naszym Carrefourze, to wyszłoby grubo więcej, niż było dozwolone - mówi bez ogródek inna parafianka.

Policja: Zgłoszenia z numeru alarmowego

- Informacje podane przez księdza potwierdza puławska policja. Jak się okazuje, na księdza doniesiono aż trzykrotnie.

– Sprawa dotyczy zawiadomień, jakie w kwietniu i maju b.r. wpłynęły do KPP w Puławach od mieszkańców za pośrednictwem numeru alarmowego. Chodzi o nieprzestrzeganie ograniczeń w parafii Świętej Rodziny w Puławach, w związku z trwającą epidemią. W jednym przypadku ksiądz został pouczony.

Fot. Dominik Kęsik

Puławska policja trzykrotnie odebrała zgłoszenia o tym, że w parafii pw. Świętej Rodziny w Puławach nie są przestrzegane limity liczby wiernych w kościele

W dwóch pozostałych prowadzone są czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie – odpowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowa KPP Puławy i dodaje:

- Ksiądz został przesłuchany w charakterze osoby, wobec której istnieje uzasadniona podstawa o sporządzenie wobec niej wniosku o ukaranie i zapoznany z opisem czynu, o jaki może być obwiniony.

Oficer z uwagi na prowadzone czynności nie zdradza żadnych szczegółów dotyczących ustaleń policji w tej sprawie – tego, czy funkcjonariusze po zawiadomieniach przeprowadzili w kościele kontrolę ani o ile faktycznie przekroczono obowiązujące wówczas limity liczby osób przebywających w świątyni. Dodaje jednak, że sprawa parafii na Niwie to jedyny taki przypadek w powiecie puławskim. W żadnej innej świątyni na terenie działania KPP Puławy nie zgłaszano nieprawidłowości.

Sprawą zajmuje się również Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

Jej dyrektor, ze względu na przyjęte na początku pandemii służbowe wytyczne, odsyła jednak prasę do rzecznika Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Ten potwierdził jedynie, że WSSE w Lublinie prowadzi postępowanie wyjaśniające w sprawie, nie odpowiadając na żadne z postawionych przez nas pytań.

Kuria: Każdy odpowiada za łamanie prawa

Proboszcz Ryszard Winiarski nie chce udzielać komentarza mediom. Gdy dzwonimy tłumaczy, że nie będzie zdradzać szczegółów z przesłuchania i nie chce nadawać sprawie szerokiego rozgłosu.

Ks. Adam Jaszcz, rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej

Każda osoba dorosła, także duchowny, za łamanie tego prawa odpowiada wobec instytucji sprawujących nadzór nad jego przestrzeganiem

Fot. Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach

Sprawa dotyczy zawiadomień, jakie w kwietniu i maju b.r. wpłynęły do KPP w Puławach od mieszkańców za pośrednictwem numeru alarmowego

O komentarz prosimy również ks. Adama Jaszcza, wicekanclerza kurii Archidiecezji Lubelskiej, zarazem rzecznika prasowego AL. Pytamy, czy w takim przypadku ksiądz powinien być obarczony odpowiedzialnością i czy na terenie AL podobnych przypadków naruszenia obostrzeń w kościołach jest więcej.

– Nie zbieramy jako kuria informacji na temat ewentualnych incydentów w łamaniu obostrzeń. Zasady bezpieczeństwa sanitarnego w kościołach regulują rozporządzenia państwowe. O ich przestrzeganie wielokrotnie apelował przewodniczący KEP, jak również lubelska kuria. Jest to kwestia bezpieczeństwa uczestników liturgii, jak również prowadzenia duszpasterstwa w duchu jedności z decyzjami przełożonych kościelnych, a nie na własną rękę. Każda osoba dorosła, także duchowny, za łamanie tego prawa odpowiada wobec instytucji sprawujących nadzór nad jego przestrzeganiem – odpowiada ks. Jaszcz.

Bez limitu, ale wciąż ostrożnie

W momencie obowiązywania najostrzejszych restrykcji w nabożeństwach mogło uczestniczyć tylko pięć osób. Później reżim złagodzono i maksymalną liczbę wiernych uzależniono od powierzchni świątyni. Najpierw na jedną osobę musiało przypadać min. 15 m^2 powierzchni. W kolejnych tygodniach 1 os/10 m^2. Limity liczby wiernych w kościołach zniesiono w ostatnią niedzielę maja, choć dalej obowiązuje noszenie maseczek i zachowanie bezpiecznego odstępu.

Kamil Wąsik

Wywieźli go do lasu, pobili i zażądali pieniędzy

M.in. za usiłowanie rozboju odpowiedzą trzej mieszkańcy Warszawy, którzy wywieźli go lasu 21-letniego puławianina i tam, bijąc go, zażądali 10 tys. zł. Teraz najbliższe trzy miesiące spędzą w areszcie.

podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach

Sprawcy mieli bić swoją ofiarę rękoma i metalowym kluczem oraz dusić i używać gazu obezwładniającego

Grzegorz Kwit, Prokuratura Rejonowa w Puławach

Przyznali się do postawionych zarzutów. Złożyli szerokie wyjaśnienia

O tym, co się stało, puławską policję powiadomił sam pokrzywdzony. Do napadu miało dość na początku czerwca. - Z relacji zgłaszającego wynikało, że w Puławach napadło na niego trzech mężczyzn, którzy, używając przemocy, wywieźli go samochodem do lasu w Żyrzynie i tam pobili, żądając pieniędzy. Sprawcy mieli bić swoją ofiarę rękoma i metalowym kluczem oraz dusić i używać gazu obezwładniającego. Chcieli w ten sposób zmusić 21-latka do przelania pieniędzy na wskazany przez nich rachunek bankowy. Agresorzy żądali kwoty 10 tys. zł, której pokrzywdzony nie miał, więc ostatecznie udało mu się uwolnić i uciec - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce udało się ustalić sprawców napaści. Okazało się, że to mieszkańcy Warszawy - dwóch 18-latków i 27-latek. Zostali zatrzymani na terenie stolicy. Mężczyźni usłyszeli zarzuty m.in. pozbawienia wolności 21-latka oraz usiłowania dokonania na nim rozboju.

- Przyznali się do postawionych zarzutów. Złożyli szerokie wyjaśnienia - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy Puławach.

Sąd Rejonowy w Puławach zdecydował o umieszczeniu warszawiaków w tymczasowym areszcie. - Za rozbój grozi kara do 12 lat więzienia, natomiast za pozbawienie wolności do lat 10 - informuje podkom. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

Puławy: Z miłości biegał nago po ulicy

Puławska policja Mężczyzna odpowie za nieobyczajny wybryk. Grozi mu kara grzywny

Za nieobyczajny wybryk odpowie 36-latek z Puław. Mężczyzna dwukrotnie chodził po jednym z puławskich osiedli zupełnie nago. Swoje zachowanie tłumaczył niespełnioną miłością.

17 czerwca, około godz. 12.30 przy ul. Polnej, na jednym z osiedli w centrum Puław przechodnie i mieszkańcy okolicznych bloków natknęli się na niecodzienny widok. Ich oczom ukazał się zupełnie nagi mężczyzna, który jak gdyby nigdy nic szedł sobie ulicą. Świadkowie wezwali policję. Funkcjonariusze wylegitymowali ekshibicjonistę. Okazał się nim 36-latek z Puław. Został pouczony, policjanci skierowali przeciwko niemu wniosek o ukaranie i odwieźli do domu. Jednak na niewiele się to zdało, bo jeszcze tego samego dnia, tuż po godz. 23 znów paradował nago. Tym razem trafił do policyjnego aresztu, gdzie po wytrzeźwieniu został przesłuchany.- Mężczyzna odpowie za nieobyczajny wybryk. Będąc pod wpływem alkoholu, dwukrotnie chodził nago po ulicy. Grozi mu kara grzywny - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Swoje zachowanie puławianin tłumaczył rozpaczą i żalem za niespełnioną miłością. - 36-latek wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Zapłaciła za paliwo fałszywym banknotem

Puławska policja poszukuje kobiety, która, tankując samochód na jednej ze stacji paliw w Puławach, zapłaciła falsyfikatem.

Na stację przy supermarkecie Carrefour przy ul. Gościńczyk przyjechała biała skoda o numerach rejestracyjnych 7 AS 96 75. Z auta wysiadła kobieta. Nalała paliwo, następnie podjechała do okienka, aby uregulować należność. Jak gdyby nigdy nic podała kasjerce 100 zł banknot, po czym, nie czekając na wydanie paragonu, szybko odjechała. Wkrótce wyszła na jaw przyczyna jej pośpiechu. Okazało się, że banknot był falsyfikatem. Puławska policja prosi o kontakt osoby, które kojarzą taki samochód i przypuszczają, kto się nim porusza. Informacje o sprawie można przekazywać pod numerem telefonu (47) 812 32 90 lub (47) 812 33 40.

Marta Pietroń

eprasa.pl 72c4ee43d0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Walczyli do końca! Górnik nadal w grze

Piłkarze Górnika pokazali charakter. W obu zeszłotygodniowych meczach przeważali szalę zwycięstwa na swoją korzyść w ostatnich minutach gry. Najpierw pokonali Znicza u siebie, potem wygrali z Gryfem na wyjeździe. Kibicom przypomniał się też Bartosz Śpiączka.

To nie był spacerek

Faworyt niedzielnego meczu w Wejherowie był jeden - walczący o awans do I ligi zielono-czarni. Wszak gospodarze tego meczu to ostatnia ekipa w tabeli. Starcie z Gryfem nie było jednak dla „Górników" spacerkiem. Co prawda mecz zaczęli dobrze - w 19. minucie na 1:0 trafił Bartosz Śpiączka i do przerwy przyjezdni kontrolowali grę. Ta wyrównała się w drugiej połowie, a w końcówce gola wyrównującego strzelił doświadczony Marcin Burkhardt. Podopieczni Kamila Kieresia są jednak znani z tego, że nigdy nie odpuszczają. Tak też było tym razem. Tuż przed końcem spotkania na 2:1 trafił Aron Stasiak i łęcznianie przywieźli znad morza trzy punkty.

Gryf Wejherowo - Górnik Łęczna

1:2 (0:1)

Bramki: Burkhardt 86` - Śpiączka 19`, Stasiak 88`.**Gryf:** Ferra – Kankowski, Sikorski, Gabor, Przygoda (59` Goerke), Kolus (85` Sroka), Sławek, Godlewski (67` Pilarski), Burkhardt, Pek, Nowicki.
Górnik: Kostrzewski – Sasin, Midzierski, Baranowski, Leandro (87` Stasiak) - Lewandowski, Tymosiak, Stromecki, Goliński (69` Turek) - Wojciechowski (71` Cierpka), Śpiączka (85` Banaszak).
Żółte kartki: Midzierski.
Sędziowała: Ewa Augystyn (Gdańsk).

Powrót Śpiączki

W minioną środę, 17 czerwca, Górnik podjął na własnym terenie Znicz Pruszków. Po wyrównanym spotkaniu wygraną - pierwszą ligową w 2020 roku - na swoje konto zapisali gospodarze. Bramkę na na wagę zwycięstwa w 88 minucie gry strzelił Śpiączka. Była to dla niego pierwsza bramka strzelona na zielono-czarnych po powrocie do klubu z Łęcznej.

Górnik Łęczna – Znicz Pruszków

1:0 (0:0)

Bramka: Śpiączka 88`.
Górnik: Kostrzewski – Orłowski (51` Zagórski), Midzierski, Baranowski, Leandro – Tymosiak, Stromecki – Stasiak (46` Lewandowski), Cierpka (46` Śpiączka), Goliński – Wojciechowski.
Znicz: Gradecki – Bochenek, Baran, Rybak, Drobnak, Machalski, Nowicki (70` Obst), Rackiewicz (66` Pyrka), Moskwik (83` Proczek), Zjawiński (78` Nojszewski), Czarnowski.
Żółte kartki: Orłowski – Rackiewicz, Baran, Machalski, Czarnowski, Proczek.
Sędziował: Marek Śliwa (Kielce).

Wyniki 26 kolejki:
Górnik - Znicz 1:0
Śpiączka 87`
Stalowa Wola - Stal 3:0
Fidziukiewicz 28`, 72`, Ciepiela 80`
Pogoń - Polkowice 1:3
Firlej 70` - Sobków 44`, 74` (k), 90`
Lech II - Elana 2:2
Skóraś 12`, Szymczak 41` - Onsorge 34`, Machaj 64`
Garbarnia - Widzew 1:3
Kuczak 37` - Radwański 17`, Gutowski 59`, Robak 87`
Legionovia - Katowice 2:2
Koziara 43` (k), Trubeha 69` - Jędrych 24`, 46`
Skra - Resovia 0:0
Olimpia - Gryf 3:1
Wenger 26` (k), Demianiuk 77`, Kuczałek 85` - Przygoda 74`
Błękitni - Bytovia 1:3
Kompanicki 82` - Ameyaw 1`, Bielawski 36` (k), Giel 64`

Wyniki 27 kolejki:
Gryf - Górnik 1:2
Burkhardt 86` - Śpiączka 19`, Stasiak 88`
Błękitni - Pogoń 2:3
Sanocki 29`, Fadecki 54` - Kozłowski I 9`, Marciniec 18`, Więdłocha 80`
Bytovia - Olimpia 1:0
Feruga 60` (k)
Znicz - Skra 2:1
Zjawiński 59`, Czarnowski 61` - Wolny 31`
Resovia - Stal 0:0
Stalowa Wola - Legionovia 2:0
Fidziukiewicz 51`, Śpiewak 61`
Katowice - Garbarnia 2:0
Stefanowicz 72` (k), Wroński 83`
Widzew - Lech II 3:2
Tanżyna 45`, Mandiangu 57`, Robak 61` - Tomczyk 10` (k), 30`
Elana - Polkowice 1:4
Kozłowski 43` - Bednarski 24`, 33`, 52`, 90`

Następna kolejka (27-28.06.):
Górnik - Bytovia (27.06., g. 17.40), Stalowa Wola - Garbarnia, Pogoń - Elana, Polkowice - Widzew, Lech II - Katowice, Legionovia - Resovia, Stal - Znicz, Skra - Gryf, Olimpia - Błękitni

Dominik Smagała

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Widzew Łódź	27	54	56-26
2.	GKS Katowice	27	51	48-30
3.	Górnik Łęczna	27	49	36-31
4.	Resovia	27	45	44-24
5.	Olimpia Elbląg	27	44	40-26
6.	Bytovia Bytów	27	43	39-36
7.	Błękitni Stargard	27	38	43-45
8	Górnik Polkowice	27	37	47-35
9.	Elana Toruń	27	36	36-38
10.	Pogoń Siedlce	27	36	40-44
11.	Stal Rzeszów	27	35	41-39
12.	Skra Częstochowa	27	35	23-35
13.	Znicz Pruszków	27	34	36-45
14.	Stal Stalowa Wola	27	34	33-39
15.	Lech II Poznań	27	34	35-38
16.	Garbarnia Kraków	27	32	30-33
17.	Legionovia Legionowo	27	20	24-49
18.	Gryf Wejherowo	27	14	21-59

ŻUŻEL

Pierwsza wygrana żużlowców!

Mieli zmazać plamę z meczu we Wrocławiu i zmazali! Zespół „Koziołków" pojechał w niedzielę koncertowo, nie dając większych szans Moje Bermudy Stali Gorzów.

Zawodnikiem meczu wybrany został Jarosław Hampel. Po dwóch rundach sezonu 2020 w PGE Ekstralidze lublinianie mają na swoim koncie wygraną i porażkę.

Motor Lublin - Moje Bermudy Stal Gorzów

53:37

Motor Lublin: 9. Grigorij Łaguta 9+1 (1, 3, 3, 2`, t), 10. Paweł Miesiąc 4+2 (0, 2`, 2`, 0), 11. Jarosław Hampel 13+1 (3, 2`, 3, 3, 2), 12. Matej Zagar 9+1 (1`, 3, 1, 3, 1), 13. Mikkel Michelsen 11 (2, 2, 3, 1, 3), 14. Wiktor Lampart 6+1 (3, 1, 2`, 0), 15. Wiktor Trofimow 1 (1, 0, 0)
Stal Gorzów: 1. Krzysztof Kasprzak 6 (2, 3, 0, 1, 0, -), 2. Szymon Woźniak 1 (0, 0, 1, 0, -, -), 3. Niels Kristian Iversen, 4. Anders Thomsen 10+2 (2`, 1, 1, 1, 2`, 2, 1), 5. Bartosz Zmarzlik 14 (3, 0, 1, 2, 2, 3, 3), 6. Rafał Karczmarz 6+1 (2, 3, 0, 1`, 0), 7. Mateusz Bartkowiak 0 (0, 0, -)

dsm

Kiedrzynek ćwiczyła z Onyszko

Wspólne zajęcia Arkadiusza Onyszko z Katarzyną Kiedrzynek (fot. Tomasz Lewtak)

Wtorek był niecodziennym dniem na bocznym boisku Areny Lublin. Zajęcia z Katarzyną Kiedrzynek przeprowadził Arkadiusz Onyszko.

46-latek jest trenerem bramkarzy Motoru Lublin, zaś Katarzyna Kiedrzynek to wychowanka tego klubu, która niedawno przeniosła się z Paris Saint-Germain do VfL Wolfsburg, a w przeszłości reprezentowała barwy Górnika Łęczna. - Kasia napisała do mnie wiadomość, czy jak będzie w Lublinie będziemy mogli potrenować. Odpowiedziałem, że nie ma sprawy. Dla mnie to zaszczyt ćwiczyć z reprezentacyjną bramkarką, jedną z najlepszych na swojej pozycji na świecie. Byłem jak najbardziej „za" - mówi Onyszko, który w 1992 roku wraz z kadrą kraju wywalczył wicemistrzostwo olimpijskie.

Onyszko nie ukrywa, że po raz pierwszy ćwiczył z bramkarką-seniorką. - Grając w Danii trenowałem 13 i 14-latki. Teraz po raz pierwszy ćwiczyłem z dorosłą kobietą. Muszę podkreślić, że nie było żadnej różnicy pomiędzy płcią piękną a mężczyzną. Każdy czytający powinien zrozumieć te słowa. Chodzi o wyszkolenie, podejście, zaangażowanie to absolutny TOP. Ani razu nie zadrżała mi noga w momencie mocniejszego podania czy strzału. Pamiętajmy, że Katarzyna zna się na swoim fachu i teraz nie było żadnej taryfy ulgowej. Ona nawet tego nie chciała. Dzień wcześniej wróciła do rodzinnego miasta zza granicy, a tutaj chciała ćwiczyć na „maxa". Musiałem ją stopować - opowiada.

Trener bramkarzy Motoru podkreśla, że po dyspozycji Kiedrzynek nie bałby się wystawić jej do pierwszego składu w meczu mężczyzn. - Spokojnie by sobie poradziła. Jeszcze raz powiem, że dla mnie to zaszczyt i wyróżnienie, że odezwała się do mnie i chciała poćwiczyć. Gdy tylko będzie potrzebowała pomocy w treningu, nie odmówię - dodaje.

mp

PIŁKA RĘCZNA Nowy system rozgrywek PGNiG Superligi. To będzie lepsze rozwiązanie?

Tylko mecz i rewanż w piłce ręcznej

Najlepsze męskie drużyny w kraju czeka nowa rzeczywistość. Przed startem nowego sezonu dojdzie do zmian w regulaminie PGNiG Superlidze. W stawce będą oczywiście Azoty Puławy.

We wrześniu szczypiorniści najwyższej klasy rozgrywkowej piłkarzy ręcznych, rozpoczną rywalizację w systemie każdy z każdym mecz i rewanż. Po jej rozegraniu, poznamy końcową klasyfikację rozgrywek sezonu 2020/2021.

Mistrzem Polski zostanie drużyna, która na koniec sezonu zgromadzi największą liczbę punktów. Uzyska tym sposobem również prawo do gry w VELUX EHF Lidze Mistrzów. Zespoły z miejsc 2-5 uzyskają prawo do gry w europejskich pucharach. Ostatni zespół spadnie do I ligi, a drużyna, która zajmie drugie miejsce od końca, rozegra baraż o utrzymanie w PGNiG Superlidze. Bez zmian pozostaje system punktacji – za każdy wygrany mecz w regulaminowym czasie drużyna zdobędzie 3 pkt, za zwycięstwo po rzutach karnych 2 pkt, za porażkę po rzutach karnych 1 pkt, za porażkę w regulaminowym czasie gry 0 pkt.

To nie koniec nowości. W nadchodzącym sezonie podczas meczów PGNiG Superligi na boisku będzie musiało się znajdować się równocześnie minimum dwóch Polaków w każdym z zespołów. Wprowadzony zostanie również zmieniony system oceny pracy sędziów. Wezmą w nim udział m.in. kluby rywalizujące w rozgrywkach.

mp

Mistrzynie w finale

Piłkarki Górnika Łęczna, które po niedawnej decyzji PZPN-u zapisały na swoje konto trzecie mistrzostwo Polski z rzędu, mają szansę na podwójną koronę w sezonie 2020. W odróżnieniu od Ekstraligi, Puchar Polski zostanie dokończony na boisku. W półfinale, który rozegrano w minioną sobotę na stadionie w Ząbkach (teren neutralny), łęcznianki pokonały 3:0 TME SMS Grot Łódź po golach Nikoli Karczewskiej, Eweliny Kamczyk i Patricii Hmirovej. W finale, który odbędzie się 27 czerwca na stadionie Polonii Warszawa, Górnik zmierzy się z Czarnymi Sosnowiec.

Dominik Smagała

Puławianie w reprezentacji

Od 12 do 25 czerwca czterech zawodników związanych z Azotami przebywa na zgrupowaniu reprezentacji Polski w piłce ręcznej.

Wśród wybranków Patryka Rombla znaleźli się: Dawid Dawydzik, Piotr Jarosiewicz oraz Antoni Łangowski. W gronie najlepszych szczypiornistów ćwiczy również Mateusz Zembrzycki, który od lipca stanie stanie się bramkarzem Azotów. Ponadto w ekipie jest były zawodnik naszego klubu Przemysław Krajewski (obecnie Orlen Wisła Płock). W gronie rezerwowych znalazł się Rafał Przybylski.

mp

eprasa.pl 72c4ee43d0

Egzamin ze środkami do dezynfekcji

Uczniowie ósmych klas, którzy pisali egzaminy, musieli dezynfekować ręce, na sale wchodzili tylko w maseczkach, pomieszczenia egzaminacyjne były dokładnie dezynfekowane.

Bartek Gaj, Karol Matyjaszczyk, Oliwier Maziarz
- Egzamin był łatwy. Na polskim było trochę ciężej, ale też dobrze nam poszło

Maciej Kamiński
- Na matematyce było łatwo, bardzo łatwo. Na egzaminie z języka polskiego były trochę trudniejsze zadania, z „Quo Vadis" i „Artysty" Mrożka. Z matematyki na pewno poszło mi dobrze, nie stresowałem się przed egzaminem

Martyna Stawinoga
- Nie było trudno, egzamin był dość prosty. Były tematy z „Quo vadis", „Pana Tadeusza", „Artysty" Mrożka. Pisałam opowiadanie o „Małym Księciu"

Alan Pożarowszczyk
- Z matematyki egzamin był trudniejszy, z polskiego łatwiutki. Przed matematyką trochę stresu było, w sumie dobrze mi poszło

Uczniowie klas ósmych pisali egzaminy kończące ich edukację w szkole podstawowej. 16 czerwca, pierwszego dnia zmagali się z językiem polskim, potem przyszła kolej na matematykę i język obcy. Wszystkich obowiązywały zasady bezpieczeństwa związane z epidemią koronawirusa. - Każda szkoła przygotowuje własne procedury w oparciu o wytyczne CKE i Głównego Inspektora Sanitarnego. Dzieci wchodzą na egzamin w maseczkach, mają własne przybory do pisania, własne napoje. Jest obowiązkowa dezynfekcja rąk. Uczniowie zostawiają swoje rzeczy osobiste w szatni w przezroczystych woreczkach. Potem wchodzą na salę. Są zachowane odległości 1,5 m między ławkami. Przed wejściem do szkoły są wyrysowane strefy, w których uczniowie mogą przebywać. Ławki losuje komisja, jej członkowie też są w maseczkach i rękawiczkach. Sala jest dezynfekowana dwa razy, rano przed rozpoczęciem egzaminu i potem po jego zakończeniu. Dezynfekowane są podłogi, wszystkie sprzęty, ławki, krzesła - mówi dyrektor SP w Ostrówku Jacek Garbacz. Podobnie wyglądał egzamin w Lubartowie.

- Do egzaminu przystąpiło 69 uczniów. O godzinie 6 odebrałam przesyłkę z zadaniami, robi się to w rękawiczkach. Przesyłka jest dezynfekowana. Uczniowie wchodzili do szkoły dwoma wejściami, zachowując odstęp 2 metrów. Przy wejściu jest mierzona temperatura, obowiązkowa dezynfekcja rąk. Rzeczy osobiste zostawia się w szatni. Stoliki w salach, w których odbywa się egzamin są w odległości 1,5 metra. Egzaminy z języka polskiego i matematyki były pisane w dwóch salach. Z języka obcego w sześciu. Przed wejściem do sali wszyscy muszą mieć maseczki, podobnie członkowie zespołu nadzorującego. Numer stolika losuje nauczyciel z tego zespołu i odczytuje go uczniowi po to, żeby uczniowie nie musieli dotykać numerków rękami. Otwarte są okna, drzwi, to także dlatego, żeby nie trzeba było ich dotykać. Klamki, drzwi, stoliki, krzesła, są dezynfekowane - mówi dyrektor SP 1 Danuta Sienkiewicz.

KA

Gabriela Niedźwiedź
- Na egzaminie z matematyki było prosto. Myślę, że 90 procent powinnam zdobyć. Myślałam, że zadania będą trudniejsze, jak na egzaminie próbnym w grudniu. Z języka polskiego egzamin był trochę trudniejszy, zaskoczeniem był temat z „Quo vadis", to nie jest moja ulubiona lektura, ale 70-80 procent powinnam zdobyć

Lewart startuje z przygotowaniami. Będą transfery?

Po krótkich urlopach do zajęć wrócili piłkarze Lewartu. Szkoleniowiec ma plan na przygotowania do startu w III lidze.

- Kilkanaście dni odpoczynku już za nami. Nie było żadnych zaleceń, by chłopcy zażywali aktywności fizycznej, ale znam tych ludzi i wiem, że nikt nie leżał na kanapie i nie „pykał" pilotem po kanałach. Byliśmy w zawieszeniu przez trzy miesiące. Nikt nie pojawi się na zajęciach z kilkukilogramową nadwagą. Mamy przed sobą grę w wyższej klasie rozgrywkowej. To siedzi w głowach zawodników i zdają sobie sprawę, że muszą się dobrze przygotować do rozgrywek, które ruszą za nieco ponad miesiąc - mówi Tomasz Bednaruk.

Chciałby mieć wszystkich

Szkoleniowiec biało-niebieskich wierzy, że na zajęciach pojawią się wszyscy zawodnicy, którzy walczyli w minionym sezonie. - Do końca czerwca każdy ma podpisaną umowę czy deklarację gry w naszym zespole. Wiem, że trwają rozmowy z poszczególnymi graczami na temat ich przyszłości. W najbliższych dniach powinno się wszystko wyjaśnić. Chciałbym, by wszyscy byli do mojej dyspozycji w trzeciej lidze, jednak twardo stąpam po ziemi i podejrzewam, że niektórych propozycje oraz warunki jakie przedstawia nasz klub mogą się mijać - dodaje.

Gotowi na wyższe granie

Bednaruk wie, że gdyby kadra została utrzymana, a doszłyby dwa czy trzy transfery, pozwoliłoby to na stworzenie jeszcze silniejszej drużyny beniaminka III ligi. - Byliśmy przygotowani do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. Po to przed rundą wiosenną sięgnęliśmy po młodych, ale już doświadczonych: Konrada Szczotkę, Arka Maksymiuka, Krystiana Żelisko czy Jakuba Buczka.

„Żelek" wróci do Wisły?

Żelisko jest wypożyczony do końca roku kalendarzowego z Wisły Puławy, podobnie jak Konrad Szczotka, jednak w przypadku 20-letniego napastnika istnieje możliwość skrócenia „pożyczki" w połowie roku. O tym musiałby zdecydować szkoleniowiec „Dumy Powiśla" Mariusz Pawlak wraz ze swoim sztabem.

Duże wyzwanie

Rozgrywki III ligi mogą ruszyć w pierwszy lub w drugi weekend sierpnia. Opiekun biało-niebieskich przyznaje, że nie może doczekać się walki o punkty. - Niemal zapomnieliśmy jak to jest. Byliśmy gotowi na rundę rewanżową, jednak pandemia koronawirusa wszystko popsuła. Mieliśmy okres przejściowy, który się zakończył, a teraz właściwe przygotowanie do nowego sezonu. Będzie dużo pracy. Zdarzą się okresy, kiedy będziemy ćwiczyć dwa razy dziennie. Każdy będzie musiał się zmobilizować. Byłem w trzeciej lidze i wiem, że przed nami duże wyzwanie - dodaje.

mp

PLAN SPARINGÓW
27.06., Świdniczanka Świdnik
04.07., Granit Bychawa
08.07., Avia Świdnik
11.07., Stal Kraśnik
15 lub 22.07., Lublinianka Lublin
25.07., Siarka Tarnobrzeg

Polesie powalczy o ścisłą czołówkę

W ubiegłym tygodniu piłkarze Polesia Kock zakończyli okres treningowy. Podsumowaniem był sparing z Włodawianką.

Ekipa z Włodawy przecierała oczy ze zdumienia, kiedy to podopieczni Grzegorza Białka prowadzili różnicą dwóch goli. Do siatki trzeciej drużyny minionego sezonu w IV lidze trafili: Krystian Niedziela i Szymon Drewienkowski. - Mieliśmy grać jeszcze z Sygnałem Lublin, lecz ekipa rywali się nie zebrała i plany spaliły na panewce - mówi szkoleniowiec.

W spotkaniu z Włodawianką wystąpił gracz testowany, który jest napastnikiem. Zagrał 90 minut. Udało się nam ustalić, że ma 19 lat i pochodzi ze sportowej rodziny. - Więcej nie mogę powiedzieć. Być może trafi do naszego zespołu, ale na konkrety jeszcze za wcześnie - dodaje Białek.

Szansę otrzymało dwóch graczy z rocznika 2005, którzy trenują w zespole Jacka Skwary. - Mamy zdolną młodzież i kiedy i gdzie mają dostawać szanse jak nie w grach kontrolnych. Liczę, że będą się rozwijać, a powołanie do pierwszej drużyny powinno być dużym „kopem" do trenowania, by w niedługim czasie mogli dołączyć do naszych seniorów - twierdzi szkoleniowiec.

Zespół z Kocka wznowi zajęcia 6 lipca. W planach jest szereg gier kontrolnych. Polesie zmierzy się z: Orlętami Łuków, GKS-em Niemce, LKS-em Milanów i Bizonem Jeleniec. Ponadto zespół zagra w rundzie przedwstępnej Pucharu Polski na szczeblu okręgu. Pierwsza gra została zaplanowana na 11 lipca z czwartoligowcem z Łukowa.

W poprzednim sezonie drużyna zajęła szóste miejsce, co nie było szczytem możliwości Polesia, które jeszcze niedawno grało w IV lidze. - Na ten moment jest jeszcze za wcześnie na ocenę naszych umiejętności i planów, ale mogę zaświadczyć, że jestem człowiekiem ambitnym i będzie nas interesować walka o ścisłą czołówkę - dodaje.

Do Sparty Rejowiec Fabryczny odejdzie Marcin Borówka. - Przed sparingiem poinformował o swoich planach i odchodzi do czwartoligowca. Muszę uszanować jego decyzję, ale przydałby się taki środkowy pomocnik - wyznaje.

Białek chciałby pozyskać czterech zawodników. - Potrzebowaliśmy bramkarza do rywalizacji, defensywnego pomocnika, gracza na skrzydło oraz napastnika. Zobaczymy jak potoczą się poszukiwania i rozmowy z potencjalnymi wzmocnieniami. Zobaczymy, co przyniesie nam najbliższa przyszłość - kończy Białek.

Włodawianka Włodawa - Polesie Kock 4:2 (2:2)

Bramki: K. Niedziela, Drewienkowski.
Polesie: Mitura - Drewienkowski, Dobosz, Feret, Muzyka, Marzęda, Majcher, Niedziela, Pikul, Adamczuk, zaw. testowany. **Ponadto grali:** Niedziela, Pożarowszczyk, zaw. testowany, zaw. testowany.

mp

Spiszmy historię Lewartu

Zbliżające się stulecie MKS-u Lewart Lubartów jest okazją do zebrania historii klubu w jednym miejscu. Strona www.historialewartu.pl będzie zbiorem wszelkich pamiątek związanych z piłkarską sekcją „biało-niebieskich".

- Zachęcamy wszystkich związanych z Lewartem do podzielenia się swoimi zbiorami i wspomnieniami. Poszukujemy archiwalnych zdjęć, pamiątek, wycinków z gazet, a być może ktoś prowadził kroniki lub dzienniki z życia klubu - mówi Piotr Podleśny.

Lubartowianin prosi byłych i obecnych zawodników, trenerów do przesyłania swoich biogramów, które zostaną wykorzystane do zaprezentowania wszystkich związanych z Lewartem. - W obecnej chwili udało nam się ustalić nazwiska ponad pięciuset zawodników, którzy od 1923 roku reprezentowali lubartowski klub - dodaje.

Jak się skontaktować?
tel. 535-789-777
e-mail: historia@lewartlubartow.pl

mp

eprasa.pl 72c4ee43d0

Droga się sypie, wstrzymajcie ruch ciężarówek!

Mieszkańcy Lisowa protestują. - Centrum miejscowości rozjeżdżają ciężarówki. Nawierzchnia jest w coraz gorszym stanie, a zarządca w dalszym ciągu udziela pozwoleń na przejazd. Niszczony jest wspólny majątek - denerwują się.

- Ktoś musi zginąć, żeby zwrócono uwagę, że trzeba podjąć działania? Dość mamy hałasu, nie czujemy się bezpieczni! - skarżą się mieszkańcy. Zarządca twierdzi, że droga jest w zadowalającym stanie technicznym pozwalającym na bezpieczne poruszanie się użytkowników drogi.

Wieś Lisów sąsiadująca z Lubartowem liczy 1119 mieszkańców, jest najliczniejsza w gminie Lubartów. Droga powiatowa przebiegająca przez środek miejscowości łączy odległy o 11 km Firlej. Społeczność Lisowa chce powstrzymania ruchu samochodów ciężarowych przez centrum swojej miejscowości.

Droga nr 1539L

To, że niszczona jest nawierzchnia, to nie jedyny powód do niepokoju mieszkańców. Poruszające się po wąskiej drodze ciężarówki zagrażają bezpieczeństwu i powodują uciążliwy hałas.

- Teraz hałas zaczyna się już przed piątą rano. Jedzie po kilka z rzędu tych dużych patelni, z dużą prędkością. Aż się dom trzęsie - mówi sołtys Artur Wągrodny.

- Faktycznie, te ciężarówki jeżdżą z taką prędkością, że jak się idzie z dzieckiem, to trzeba się odkręcać, bo piaskiem sypią po twarzy. Może nie za każdym razem, ale w większości przypadków to nie jest 50, a nawet 60, 70 km na godzinę. Czasami nie da się przejść po chodniku z dzieckiem, gdy ciężarówka przejeżdża - mówi Joanna Świniarska, mieszkanka Lisowa.

- Na pewno byśmy nie protestowali, ale ta droga po prostu się sypie. Po niecałych 10 latach od przebudowy jest cała w łatach. Na środkowej spoinie rozłazi się od początku. Kiepska podbudowa na poszerzeniu nie daje rady z 50-tonowymi ciężarówkami piasku - zauważają mieszkańcy.

W 2013 roku na wniosek mieszkańców postawiono znak zakazu ruchu pojazdów o masie powyżej 10 ton. Chciało tego ponad 400 osób podpisanych pod petycją. Mimo to nadal jeżdżą tędy ciężarówki, bo zarządca drogi wydaje na to zezwolenia.

O naprawę nawierzchni apelowała gmina Lubartów, jako jednostka samorządowa współfinansująca przebudowę powiatowej infrastruktury drogowej.

- Jesteśmy zaniepokojeni tak szybkim niszczeniem tej drogi, jak również przedłużającym się brakiem zdecydowanych działań ze strony zarządu drogi - pisał w kwietniu 2019 roku Dariusz Trąbka, zastępca wójta, apelując o podjęcie radykalnych działań. Wnosił o rzeczywiste egzekwowanie zakazu ruchu pojazdów ciężarowych i kompleksową naprawę powstałych uszkodzeń.

Lisowianie protestują. "Droga się sypie, nie chcemy rozjeżdżania przez ciężarówki" mówią jednym głosem. Doskwiera im uciążliwość związana z hałasem przejeżdżających kolosów. Martwią się o bezpieczeństwo, i chcieliby, żeby właściciel drogi przestał ich w końcu ignorować!

Takie spękania widać na drodze

Dariusz Trąbka
Z-ca Wójta Gminy Lubartów, były radny, członek Rady Sołeckiej Lisowa

Jakież było nasze zdziwienie, gdy mimo zakazu po drodze w miejscowości zaczęły jeździć wyładowane piaskiem ciężarówki. Okazało się, że dyrektor wydał indywidualne zgody omijające zakaz umieszczony na znaku. Droga przebudowana w 2010 roku dużym nakładem powiatu i gminy niszczeje z dnia na dzień. Pierwsze spękania i koleiny na jezdni były naprawiane jeszcze w trakcie pięcioletniej gwarancji. To niestety, przy takim sposobie eksploatacji, nie dało trwalszego efektu i już pojawiły się nowa siatka pęknięć na gwarancyjnych łatach. W 2012 roku na zebraniu w Lisowie właściciele terenów pod kopalnie zadeklarowali, że przed rozpoczęciem eksploatacji zapewnią sobie dojazd bezpośrednio do krajówki. Dyrektor Jaworski również zapewniał, że zezwolenia przejazdu wydane zostały tymczasowo do czasu rozwiązania dojazdu do DK19. W 2014 roku był jeszcze artykuł we Wspólnocie i kolejne obietnica, że to już ostatni raz. A po ponad 8 latach trwania tej prowizorki okazuje się, że specjalne zezwolenia za dodatkowe pieniądze będą utrzymane na stałe.

Radna: Zademonstrowaliśmy sprzeciw, ale jak widać nieskutecznie...

W ubiegłym roku na zebraniu sołeckim mieszkańcy powiedzieli dość. Pod petycją w sprawie zatrzymania ruchu ciężarówek podpisało się ponad 100 osób, ale akcję protestacyjną wówczas wstrzymano.

- Dużo tych podpisów zebraliśmy, natomiast po tym zebraniu pan sołtys interweniował telefonicznie i miał zapewnienie, że droga będzie naprawiona, że będą prace remontowe i rzeczywiście coś zaczęło się dziać. Uspokoiliśmy swoją czujność, ostatecznie nawet tych podpisów nie dokończyliśmy zbierać, chociaż one są zgromadzone - informuje radna Dorota Misiarz.

Sprawa ta od lat jest przedmiotem monitów mieszkańców, sołtysów i radnych gminy Lubartów.

- Droga została zmodernizowana w 2010 roku ze środków RPO województwa lubelskiego i współfinansowana w połowie przez Gminę Lubartów - mówi Dariusz Trąbka, z-ca wójta gminy Lubartów, jednocześnie członek Rady Sołeckiej Lisowa. Z odpowiedzi dyrektora na kierowane przez radną, sołtysa i gminę pisma wynika, że zarząd nie podziela argumentów mieszkańców, a droga jest w dobrym stanie technicznym i ma odpowiednią nośność. Nam - mieszkańcom - pozostaje cierpliwie znosić kilkadziesiąt kursów ciężarówek dziennie i dudnienie samochodów po coraz bardziej nierównej drodze. Nikt z nas nie jest też przeciwny funkcjonowaniu kopalni, ale, jak widać na przykładzie innych rejonów gminy i powiatu, ciężki ruch można tak zorganizować, aby nie dewastował dróg w środku miejscowości.

Magdalena Sych

ROZMOWA Z GRZEGORZEM JAWORSKIM, DYREKTOREM ZARZĄDU DRÓG POWIATOWYCH W LUBARTOWIE

W Mieszkańcy Lisowa skarżą się na stale rosnący ruch ciężarówek na drodze powiatowej w centrum miejscowości, która z tego powodu ulega stopniowej degradacji. Zarzucają, że pojazdy przekraczają dozwolony tonaż 10 ton, a ciężarówki jeżdżą de facto za zgodą i przyzwoleniem zarządcy drogi, który nie reaguje na ich skargi?

- Podczas spotkania władz Starostwa z właścicielem kopalni piasku w Brzezinach uzgodniono, że korzystać z drogi powiatowej nr 1539L do transportu piasku z kopalni może pięciu przedsiębiorców. Ilość wydanych dotychczas zezwoleń nie przekroczyła uzgodnionej liczby przedsiębiorców. Oczywiście nigdy nie było i nie ma tej liczby maksymalnej. Do dnia dzisiejszego wydane są 3 takie zezwolenia dla trzech podmiotów gospodarczych na przejazd po tej drodze pojazdów o masie powyżej 10 ton. Zezwolenie wydawane jest bez wskazania pojazdów, którymi ma być wykonywany przewóz, oraz ograniczenia, co do ilości wykonywanych kursów.

W Czy w takim razie może to być nieograniczona liczba pojazdów prowadzących transport po tej drodze ?

Na podstawie wydanych zezwoleń jeżdżą trzy pojazdy ciężarowe. Zezwolenia to druki ścisłego zarachowania i są tak skonstruowane, że zezwalają na przejazd, a nie mówią o ilości kursów. Kierowca samochodu poruszającego się po drodze zobowiązany jest do posiadania oryginału aktualnego zezwolenia na przejazd pojazdu nienormatywnego kategorii I-ej. Każdy z trzech przewoźników posiada po jednym oryginale zezwolenia czyli ma prawo posiadać jeden pojazd na odcinku z ograniczeniem. Jeśli dowiadujemy się, że jest większe natężenie ruchu na tej drodze to nasi pracownicy sprawdzają, czy z przejazdów korzystają nieuprawnione ciężarówki. Jeśli tak jest, to informujemy policję lub inspekcję transportu drogowego, ponieważ my nie mamy uprawnień do kontrolowania kierowców nieprzestrzegających przepisów ruchu drogowego. Jako zarządca drogi mamy obowiązek sporządzenia organizacji ruchu i ustawienia znaków dotyczących ograniczenia. Prawdopodobnie większe natężenie ruchu na tej drodze spowodowane było przebudową drogi gminnej w Brzezinach. Jeżeli ciężarówki jeżdżą bezprawnie to nasza prośba skierowana do mieszkańców, żeby powiadamiali odpowiednie służby.

W Czy zdarza się, że ZDP, jako zarządca drogi odrzuca wniosek firmy o wydanie zezwolenia na przejazd?

Tak. Odrzuciliśmy ostatnio wniosek o zezwolenie na przejazd firmy z Przypisówki, która chciała prowadzić transport na odcinku od osiedla Kopernika do Przypisówki. Zgoda została wydana na dojazd od strony drogi krajowej Nr 19 w Firleju do Przypisówki. Droga krajowa jest drogą główną tranzytową i od strony Firleja mogą pojazdy dojeżdżać do tego przedsiębiorstwa. Jeśli ktoś jeździ z tej firmy, to robi to nielegalnie. Temat przejazdów i niezbędnych zezwoleń został poruszony u mnie w biurze w obecności Kierownika Obwodu Drogowego w Lubartowie Mikołaja Nicponia i Sołtysa miejscowości Lisów Artura Wągrodnego.

W Jakie pojazdy mogą wobec tego poruszać się tą drogą?

Po drodze powiatowej mogą poruszać się pojazdy o rzeczywistej masie całkowitej nieprzekraczającej 10 ton z wyłączeniem mieszkańców, zaopatrzenia i służb komunalnych oraz pojazdy posiadające aktualne zezwolenie.

W W niektórych miejscach widoczne są już ubytki i znaczne pęknięcia. Czy są plany na poprawę nawierzchni tej drogi, która nie tak dawno jak słyszymy, była kompleksowo przebudowana ?

Stan drogi jest sprawdzany przez zarząd drogi oraz wykonana była oceny nośności przez niezależne laboratorium. Droga ta jest monitorowana, a zauważone usterki na bieżąco usuwane własnymi siłami i przez firmy zewnętrzne. W 2017 roku była wykonana naprawa pęknięć i uszczelnienie w osi jezdni nawierzchni asfaltowej. Po stwierdzeniu wystąpienia w drugim kwartale bieżącego roku przełomu jezdni na odcinku Brzeziny – Lisów udało się wspólnymi siłami wykonać remont przełomu razem z właścicielem kopalni piasku w Brzezinach i wykonawcą przebudowy drogi gminnej. W sieci 85 dróg powiatowych mamy drogi w gorszym stanie, które wymagają naprawy oraz w tej sieci posiadamy 130 km dróg o nawierzchni gruntowej. Droga powiatowa jest w stanie technicznym zadowalającym oraz pozwalającym na bezpieczne poruszanie się użytkowników drogi.

MS

Artur Wągrodny
Sołtys Lisowa

Teraz hałas zaczyna się już przed piątą rano. Jedzie po kilka z rzędu tych dużych patelni, z dużą prędkością. Aż się dom trzęsie. Droga po stronie, gdzie jadą z piaskiem, już ma koleiny i jest cała popękana. Ciężarówki jeżdżą przeładowane i nikt tego nie kontroluje, a zarząd mówi, że nie ma obowiązku nikomu zgłaszać kontroli. Jeszcze trochę i droga będzie wyglądała tak, jak przed remontem.

Dorota Misiarz
radna gminy Lubartów

Pytałam, ile Zarząd Dróg Powiatowych zarabia na tych zezwoleniach. W 2019 roku za zezwolenia wydane dwóm firmom zarząd dróg powiatowych otrzymał kwotę około 400 złotych

Piotr Juszczyński
mieszkaniec Lisowa

To bardzo popularna droga wśród mieszkańców Lubartowa, a zwłaszcza rowerzystów w wyjazdach do Firleja. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się, że na tak wąskiej drodze tylko czekać wypadku. Jeżdżę tędy rowerem i jest niebezpiecznie. Samochody ciężarowe nie hamują, tylko wyprzedzają rowerzystów dosłownie na żyletkę. Czy musi dojść do nieszczęścia, żeby ktoś odpowiedzialny tym się zainteresował?

eprasa.pl 72c4ee43d0

Jak jednej szkole udało się przyciągnąć więcej uczniów niż w całym mieście

Uczeń z domu uczestniczy w lekcji prowadzonej w szkole

Nauczyciel miał przed sobą uczniów w klasie, a pozostałych, którzy zostali w domach, na kamerkach na tablicy interaktywnej. Model: część uczniów w szkole, część w domu - będzie wykorzystywany również po pandemii np. podczas choroby ucznia. Takie innowacyjne kształcenie zastosowano w SP w Skrobowie, w gm. Lubartów.

W Kilka tygodni temu podaliśmy zestawienie ilu uczniów klas 1-3 z naszego rejonu powróciło do szkół. Szkoła w Skrobowie okazała się liderem tego zestawienia – prawie 70 osób. Ewenement chyba w skali województwa. Jak do tego doszło?

Z.W.: Po ogłoszeniu przez Ministra Zdrowia i Ministra Edukacji, które pozwoliło szkołom na wznowienie zajęć opiekuńczych z elementami dydaktyki, na dzienniku elektronicznym pojawiły się zapytania od rodziców naszych uczniów o szczegóły. Najczęściej dotyczyły faktu, czy po powrocie z takich zajęć dzieci będą musiały nadal odrabiać w domu lekcje zadane przez dziennik elektroniczny. Od naszej odpowiedzi uzależniali swoją decyzję, czy wyślą dzieci do szkoły, czy też nie. To, że obecnie mamy tylu uczniów z klas 1-3 w szkole, wynika z podejścia naszych nauczycieli do tego problemu.

W Jakie było nastawienie nauczycieli?

Z.W.: Odbyło się spotkanie ze wszystkimi nauczycielami z klas 1-3. Uznaliśmy, że skoro już będziemy mieć tych uczniów przed sobą, to zrealizujemy z nimi planowane tematy z zajęć edukacyjnych. Pojawił się jednak drugi problem. Nauczyciele musieliby wykonywać „podwójną" pracę – po pierwsze - przeprowadzić zajęcia dla obecnych w szkole, po drugie – przygotować materiały do pracy samodzielnej dla tych, którzy pozostali w domach. Dodatkowo – jak komunikować się z nieobecnymi w sali lekcyjnej?

W Jakie przyjęliście rozwiązanie?

Z.W.: Patrząc na tych kilka tygodni wstecz – chyba dobre. Na początku wszystkich nas trochę zaskoczyła jednomyślność decyzji, że chcemy powrócić do szkoły. Taka informacja została przekazana przez dziennik elektroniczny do wszystkich rodziców uczniów klas 1-3. Zastrzegliśmy sobie możliwość przyjęcia 12 uczniów do jednej klasy, gdyż taki był limit w wytycznych GIS i MEN. Jednocześnie zwróciliśmy się do rodziców uczniów pozostających w domach, aby codziennie w określonych godzinach umożliwili swoim pociechom korzystanie z telefonu, tabletu czy komputera. I tu wielkie podziękowanie dla rodziców – gdyż tak się stało. W efekcie nauczyciel będący w sali lekcyjnej ma włączony komputer oraz tablicę interaktywną. Przed sobą fizycznie ma uczniów w sali oraz pozostałych na tablicy, na „kamerkach", z którymi może swobodnie się porozumiewać, tłumaczyć lekcje, odpytywać itd. Funkcja udostępniania pulpitu pozwala na prezentację treści jednocześnie na tablicy multimedialnej uczniom w klasie i na komputerach domowych. Wszyscy się widzą, wszyscy się słyszą. Niechcący powstał taki sposób „mieszany" – stacjonarno-multimedialny. Przy takiej organizacji nauczyciele nie mają konieczności „podwójnej" pracy dla tych w sali i tych, którzy pozostają nadal w domu. Dla naprawdę nielicznych są przesyłane streszczenia tego, co zostało przepracowane w ciągu dnia. Ponadto w ograniczonym zakresie uruchomiliśmy stołówkę oraz dowozy uczniów.

W Przecież nadal trwają obostrzenia, trzeba spełniać warunki tzw. „reżimu sanitarnego". Jak sobie z tym radzicie?

Z.W.: Było trochę obaw, ale wytyczne MEN i GIS były jasne: 12 uczniów w jednej sali, jeden uczeń – jedna ławka, minimum kontaktów między poszczególnymi klasami, stałe przydziały czynności dla wszystkich pracowników, obowiązkowa dezynfekcja rąk, pomieszczeń, wyposażenia. Zmodyfikowaliśmy nieco plan dnia. Mamy świadomość, że przy większej grupie dzieci zwiększa się ryzyko ewentualnego zakażenia, gdyby ktoś z nas lub jakieś dziecko okazało się źródłem zarażania. Pragnienie namiastki normalności dla rodziców, uczniów i nas samych zwyciężyło. Przyznaję, że pewnego dnia musiałem się tłumaczyć pracownikowi Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, jak przestrzegamy zaleceń sanitarnych.

W Wracając do sposobu prowadzenia zajęć, wspomniał pan o prowadzeniu spotkań uczniów w klasie z jednoczesnym połączeniem na wizji z pozostającymi w domu. Skąd taki pomysł?

Z.W.: Po rozpoczęciu nauczania zdalnego, gdy zorientowaliśmy się, że powrót do szkoły nie nastąpi tak szybko, zaczęliśmy szukać sposobu, który będzie łatwy w realizacji, posłuży na lata, będzie jednolity dla uczniów i nauczycieli. Wybraliśmy rozwiązanie edukacyjne Office 365 Microsoft z platformą „Teams". Dzięki temu wszyscy uczniowie i pracownicy szkoły uzyskali darmowy dostęp do pakietu Office oraz możliwość komunikacji zdalnej na „kamerkach". System ten jest jednocześnie jednym z najbezpieczniejszych pod względem zabezpieczeń. Konieczne stało się przeszkolenie wszystkich nauczycieli oraz konfiguracja platformy pod nasze potrzeby. Najtrudniejszą pracę w tym zakresie wykonał nasz szkolny informatyk. Początki nie były łatwe i dla nas jako nauczycieli, i dla rodziców, którzy musieli samodzielnie przejść etap pierwszego logowania i instalacji platformy „Teams" oraz nauki dzieci poruszania się po aplikacji. Obecnie możemy powiedzieć – było warto.

W Czy we wrześniu szkoły powrócą do normalnej pracy?

Z.W.: Tego nie wiemy. Ale dotychczasowe doświadczenia z pracy z dziećmi z klas 1-3 przydadzą się w przypadku utrzymania ograniczeń. Model pracy – część uczniów w klasie, reszta w domu – będzie można wykorzystać w przypadku np. choroby ucznia, przymusowej izolacji itp. Wystarczy wykorzystać już istniejące rozwiązania. Nie musi się to dziać na wszystkich zajęciach i pod przymusem. Obecnie fakt, że część uczniów pozostała w domu, pomógł nam zachować reżim ilości uczniów w sali. Pamiętajmy, że cały czas mówimy o uczniach najmłodszych. W starszych klasach prowadzenie zajęć na „kamerkach" nie jest już tak częste. Rozumiemy, że nie w każdej rodzinie każde dziecko ma do dyspozycji w tym samym czasie sprzęt komputerowy. Ale gdyby doszło do utrzymania restrykcji sanitarnych i np. na jesieni uczniowie starsi z klas 4-8 pojawiliby się w szkole w ograniczonej ilości, to możemy powiedzieć, że jesteśmy na to przygotowani i sposób pracy z klasami młodszymi da się powielić. Być może nadszedł czas na przestawienie myślenia, że tablet czy komputer to nie tylko „pożeracz czasu do gier", ale konieczne narzędzie edukacyjne i warto w to zainwestować. Życzmy sobie nawzajem końca trwającej „zarazy" i powrotu do normalności. Wkrótce koniec roku szkolnego. Dziękujemy rodzicom, uczniom i nauczycielom za wspólną naukę jak sobie radzić w warunkach izolacji.

Magdalena Sych

Zdzisław Wereszczyński
dyrektor SP w Skrobowie

gdyby doszło do utrzymania restrykcji sanitarnych i np. na jesieni uczniowie starsi z klas 4-8 pojawiliby się w szkole w ograniczonej ilości, to możemy powiedzieć, że jesteśmy na to przygotowani i sposób pracy z klasami młodszymi da się powielić.

Nauczą programowania na historii

Szkoła Podstawowa w Nowej Jedlance, jako jedna z siedmiu w województwie lubelskim, zakwalifikowała się do obu programów Fundacji Orange: MEGAMISJA dla uczniów klas 1-3 i SUPERKODERZY, dla klas 4-8.

- Nasze prezentacje konkursowe spodobały się jury, które wyłoniło po 150 szkół do każdego z programów. A konkurencja była duża - 1204 szkoły z całej Polski - informuje Marta Kiedrowicz, dyrektor szkoły.

MegaMisja to 10-miesięczny cykl zajęć, podczas których dzieci uczą się m.in. jak zachować bezpieczeństwo w korzystaniu ze smartfonów, internetu, jak chronić swoją prywatność w sieci, także jak zrobić grafikę czy film. Szkoły otrzymują od Fundacji Orange sprzęt multimedialny – tablety, audiobooki, książki, zabawki edukacyjne. SuperKoderzy to nauka podstaw programowania, której uczniowie uczą nie tylko na informatyce, ale też na lekcjach matematyki, techniki, przyrody, historii, i innych przedmiotów.

MS

Wyróżnienie za wybuch wulkanu

Trzej pierwszoklasiści z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie, Jakub Budzyński i Paweł Urban z klasy 1B oraz Mateusz Tomala z klasy 1M, otrzymali wyróżnienie za udział w Ogólnopolskim Konkursie „Niesamowita Maszyna", organizowanym przez Politechnikę Białostocką.

Finał odbył się on-line na początku czerwca tego roku. Uczniowie z Lubartowa zaprezentowali swoją maszynę, pokazali, jak działa oraz końcową reakcję, wywołującą wybuch wulkanu.

Uczniom podczas projektowania maszyny pomagały nauczycielki przedmiotów ścisłych z ZS nr 2 w Lubartowie: Beata Kućmińska -Trepka, Krystyna Urban, Małgorzata Wolińska.

MS

Dla Pani Ewy Kabały

„wykształcenie to dobro, którego nic nie jest w stanie nas pozbawić"

W podziękowaniu za trudną pracę, cierpliwość i okazane serce.

Życzymy dużo wytrwałości, sukesów zawodowych jak również uśmiechu każdego dnia.

Uczniowie z rodzicami klasy 1 w Samoklęskach

Panu
Bogdanowi Wójcikowi
z powodu śmierci
Teścia
wyrazy głębokiego współczucia
składają nauczyciele i pracownicy
Szkoły Podstawowej
im. Bolesława Prusa
w Wólce Rokickiej

INFORMACJA

Wójt Gminy Niedźwiada na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że od 23.06.2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada na tablicy ogłoszeń na II piętrze, na okres 21 dni został wywieszony: wykaz nieruchomości przeznaczonej do najmu dotychczasowemu najemcy oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

eprasa.pl 72c4ee43d0

Nie całą klasą, lecz w małych grupach. Komunie święte w czasie epidemii

Trwa okres pierwszych komunii świętych opóźniony przez epidemię koronawirusa - zwykle ta uroczystość odbywa się w maju. W parafii św. Anny dzieci podzielone są na grupy liczące po 12 osób. W soboty odprawiane są dwie msze komunijne, w niedziele jedna. Grup jest 10 - 9 w Lubartowie, jedna w Pałecznicy. Ta ostatnia grupa przyjmie komunię 28 czerwca, będzie to koniec uroczystości komunijnych w parafii św. Anny.

KA

Pierwsza grupa dzieci przyjęła komunię na mszy o godz. 10 w sobotę 20 czerwca

Grupa druga miała swoją uroczystość w sobotę na mszy o 11.30

Ostatnia w tym tygodniu grupa przyjęła komunię w niedzielę 21 czerwca

- GDDKiA podchodzi do wykupów nieruchomości mieszkańców bardzo powściągliwie, zapewne ze względów finansowych - przyznaje wójt

Czekamy na tę obwodnicę już 20 lat

- Sprawa przejścia w Ciecierzynie nie została załatwiona tak do końca zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Pozytywnie załatwiona została za to sprawa ul. Centralnej - mówi o rozwiązaniach związanych z budową drogi ekspresowej S19 na terenie gminy Niemce wójt Krzysztof Urbaś.

W Czy spotkanie w Niemcach, 13 czerwca, w którym udział wzięli przedstawiciele Rządu RP i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, można traktować jako istotny krok naprzód w sprawie budowy obwodnicy Niemiec?

- Zdecydowanie tak. Przyjechał do nas Andrzej Adamczyk - minister infrastruktury z zapewnieniem, że podpisują umowę na projekt i budowę odcinka S19 od Lublina do Lubartowa, czyli części Via Carpatii, a dla nas obwodnicy Niemiec. Po tym spotkaniu ja głęboko wierzę w to, że plany budowy tej trasy zostaną zrealizowane zgodnie z zapowiedziami i odcinek zostanie wybudowany w ciągu czterech lat. To spotkanie to też jest jakiś krok naprzód. Wiadomo, że to jest związane ze zbliżającymi się wyborami. Ale jak dla mnie, jeżeli konsekwencją są takie inwestycje, jak nasza obwodnica, to wybory mogą odbywać się co dwa lata.

W Trudno chyba zliczyć wszystkie wasze monity w sprawie potrzeby budowy trasy, która będzie omijać centrum Niemiec...

- Nasza gmina oczekuje na taką inwestycję od 20 lat. Ponad 30 tys. różnego rodzaju pojazdów przejeżdża przez dobę przez Niemce. Stoimy pod kościołem w Niemcach. Jeżeli spod świątyni rusza na cmentarz kondukt żałobny, to jest to wielka przeprawa pomiędzy samochodami. Praktycznie niemożliwe byłoby przejście na drugą stronę ulicy bez sygnalizacji świetlnej. Było u nas bardzo dużo wypadków śmiertelnych.

W Sama zapowiedź budowy drogi ekspresowej przebiegającej przez Niemce działa na plus pod względem ekonomicznym dla gminy.

- Tak jest. Fabryka Varroc, która niedawno powstała (zakład produkcji reflektorów do pojazdów międzynarodowego koncernu, otwarty kilka miesięcy temu - przyp. red.), przyciąga kolejnych inwestorów. Mamy tu już co najmniej trzech następnych przedsiębiorców, którzy chcą otwierać swoje fabryki w naszej gminie. To dobrze wróży dla budżetu gminy i mieszkańców. Do tego będą miejsca pracy.

W Było kilka kwestii dotyczących rozwiązań planowanej drogi S19 na odcinku przebiegającym przez teren gminy Niemce, które negocjowaliście z wykonawcami koncepcji programowej i pracownikami GDDKiA. O co chodziło i czy się udało?

- Chodziło przede wszystkim o węzeł w Ciecierzynie, w pobliżu miejscowej szkoły. Liczyliśmy na stworzenie rozjazdu w kierunku Dysa lub przejścia pod wiaduktem obok rzeki Ciemięgi, by mieszkańcy tamtego rejonu nie byli zmuszeni do jazdy aż do Elizówki w celu przejechania na drugą stronę ekspresówki. Głównie ze względu na dzieciaki uczęszczające do szkoły. Nie zostało to załatwione tak do końca zgodnie z naszymi oczekiwaniami. W pewnym momencie to zostało nam obiecane, teraz przedstawiciele GDDKiA zapewniają nas, że to w trakcie budowy zostanie uzupełniony ten projekt. Oby tak było. Będziemy monitować w tej sprawie, nie zapomnimy o tym. Pozytywnie załatwiona została za to sprawa ul. Centralnej (wg pierwotnych założeń, ruch ciężarowy do składowiska odpadów w Rokitnie miał nadal przebiegać przez centrum Niemiec - przyp. red.). Ruch ciężarowy zostanie skierowany bezpośrednio do Rokitna. Wspieraliśmy też gminę Lubartów w tym, by zbudować drogę wzdłuż torów kolejowych aż do wiaduktu kolejowego w Wandzinie. Wówczas mieszkańcy Łucki czy Ostrowa nie musieliby jechać na węzeł do Niemiec, tylko mogliby włączyć się do ruchu w kierunku Lublina wcześniej.

W Swoje niezadowolenie z wytyczonego przebiegu drogi ekspresowej manifestowali szczególnie mieszkańcy Leonowa. Skarżyli się na to, że trasa będzie tam bardzo blisko ich zabudowań...

- Nie poszło to zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Część z nich chciała, by inwestor wykupił ich nieruchomości. I uważam, że mają rację. GDDKiA podchodzi jednak do wykupów bardzo powściągliwie, zapewne ze względów finansowych. A szkoda, bo ci mieszkańcy podobno w przeszłości w momencie budowy szklarni w Leonowie byli przenoszeni razem z gospodarstwami w te miejsca, które teraz zajmują. Teraz okazuje się, że będą żyli między szklarniami, torami kolejowymi i drogą ekspresową. Na pewno nie będzie to komfortowe, ale do wszystkiego się można przyzwyczaić. Ja sam mam dom oddalony od obwodnicy Lublina o 100 metrów. I jest hałas. Ale gdzieś ta obwodnica być musi.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl 72c4ee43d0

W stawie odkryto historyczny przepust, ale prawdopodobnie będzie zburzony

Drewniana konstrukcja, pamiętająca czasy Sanguszków, odkryta podczas rewitalizacji parku - taka wiadomość obiegła Lubartów w połowie ubiegłego tygodnia. Dziś wiemy, że znalezisko jest prawdopodobnie młodsze niż początkowo zakładano.

Prace przy odnowieniu parku trwają od 2019 r. Wykonywane są z udziałem dofinansowania unijnego. W trakcie przygotowań spuszczono m.in. wodę ze stawu w parku. Właśnie tam natrafiono na dobrze zachowaną drewnianą konstrukcję. Poinformował o tym Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków na facebook`u.

Fot.Fot. J. Jóźwiak, E. Mitrus, https://www.facebook.com/LubelskiWojewodzkiKonserwatorZabytkow.

Przepust powstał prawdopodobnie ok. 1830 r. Deski sprzed ok. 200 lat dobrze się zachowały

Przepust z czasów Sanguszków?

„Przy wschodnim nabrzeżu sadzawki, w rejonie mostu, odsłonięto drewniany pomost, posadowiony na palach, wykonany ze starannie obrobionych desek, łączonych gwoździami. Fugi pomiędzy deskami wypełnione były ubitym mchem. Po przeprowadzeniu szczegółowej archeologicznej dokumentacji konstrukcji, odsłonięto zarówno drewniane belki poziome o układzie wachlarzowatym, jak i belki pionowe, co pozwoliło zinterpretować obiekt jako przepust wody przez wschodni wał stawu. Belki poziome konstrukcji zapobiegały wymywaniu gruntu w dnie przepustu, natomiast belki pionowe rozmieszczone po bokach, chroniły brzeg stawu przed silnym nurtem wody, podczas regulacji jej poziomu w stawie” - napisał. Według opublikowanej przez wojewódzkiego konserwatora wiadomości znalezisko może pochodzić z I połowy XVIII wieku. To znaczyłoby, że pamięta czasy książąt Sanguszków, budowniczych pałacu, kościoła św. Anny i kościoła Kapucynów.

Zabytek z czasów hrabiny Małachowskiej

Prace archeologiczne podczas rewitalizacji wykonuje m.in. pracownia Edmunda Mitrusa z Lublina. Według niego drewniany przepust pochodzi raczej z wieku XIX niż XVIII.

- To drewniany przepust, który przepuszczał wodę ze stawu. Dno było wyłożone drewnem, woda spływając po deskach nie robiła dziury w dnie stawu. Około 1830 r. z dwóch stawów wykonano jeden. Prawdopodobnie przepust pochodzi z tego okresu - uważa archeolog.

Był to okres przebudowy, ale i zniszczenia pałacu, chociaż niezamierzonego przez ówczesną właścicielkę dóbr lubartowskich, hrabinę Klementynę Małachowską. Według Bożeny Purc- Stępniak, autorki opracowania o dziejach pałacu, w jej zamysłach była modernizacja rezydencji. Wewnątrz pałacu kazała pozrywać tapety, podłogi, posadzki, zniszczyć kominki. Zburzono basztę z zegarem przed pałacem, oficyny boczne. Hrabina chciała nawet wyciąć aleję lipową wiodącą do Kozłówki.

Zajęła się też przebudową ogrodu. Powierzyła to zadanie ogrodnikowi Franciszkowi Wichrowskiemu. Do oranżerii po wschodniej stronie pałacu sprowadzano rośliny ozdobne, nie tylko polskie, ale też zagraniczne. Za czasów hrabiny Małachowskiej park pałacowy zmienił charakter z ogrodu francuskiego (gdzie stawiano na symetrię, wszystkie elementy były idealnie zaplanowane) na angielski (nawiązujący do dzikości natury). Wtedy właśnie dwa mniejsze stawy połączono w jeden duży. Wybuch powstania listopadowego nie pozwolił na doprowadzenie wszystkich zamierzeń hrabiny do końca, dlatego pałac podupadł.

Los przepustu wydaje się przesądzony.

- Projekt przebudowy zakłada w tym miejscu schody. Przepust musi być rozebrany. Trudno byłoby go eksponować w jakimś muzeum, to jest duży obiekt, koszty jego konserwacji i utrzymania byłyby zbyt wielkie - uważa Edmund Mitrus. Decyzję, co do losów znaleziska, podejmie ostatecznie Urząd Ochrony Zabytków.

KA

Krytykował związek śmieciowy, został przewodniczącym jego zgromadzenia

Musimy po prostu odzyskać zaufanie do siebie

Na czele zgromadzenia Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej, znowu stoi przedstawiciel Lubartowa.

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący zgromadzenia ZKGZL
- Jestem tu gdzie jestem i nie przeszkodzą mi połajanki awanturników, manipulantów, którzy temu miastu po prostu źle życzą...

Związek zrzesza Lubartów i okoliczne gminy. Organizuje im wspólną gospodarkę śmieciami - m.in. odbiór odpadów, pobieranie opłat. Zarządzają nim przedstawiciele tych samorządów.

Na sesji zgromadzenia ZKGZL 16 czerwca wybrano jego przewodniczącego. Został nim Grzegorz Gregorowicz. Dotychczasowy przewodniczący, Antoni Kamiński, zrezygnował z tej funkcji. Grzegorz Gregorowicz, przedstawiciel Lubartowa, był jedynym kandydatem na stanowisko przewodniczącego zgromadzenia. Na 12 obecnych 11 zagłosowało za wyborem Gregorowicza. On sam nie brał udziału w głosowaniu.

Grzegorz Gregorowicz w poprzedniej kadencji był już przedstawicielem miasta w zgromadzeniu związku. Był wraz z Jackiem Tomasiakiem krytykiem działalności ZKGZL. Na początku obecnej kadencji popierał wystąpienie Lubartowa ze związku. Gdy Rada Miasta podjęła taką uchwałę - przedstawiciele Lubartowa stracili najważniejsze funkcje w związku - w tym przewodniczącego Zgromadzenia. Potem radni z Lubartowa przegłosowali, że jednak w związku zostają.

Gregorowicz został przedstawicielem miasta w zgromadzeniu w kwietniu, wybrany przez Radę Miasta na tę funkcję, po rezygnacji reprezentującego Lubartów Piotra Kusyka.

16 czerwca wybrano też członka komisji rewizyjnej Związku - Marka Polichańczuka, również przedstawiciela Lubartowa.

W Był Pan zdecydowanym krytykiem działalności ZKGZL. Zgodził się Pan jednak na reprezentowanie miasta w zgromadzeniu, teraz został Pan jego przewodniczącym. Dlaczego się Pan na to zdecydował?

- Tak, byłem i, w zdecydowanej większości, podtrzymuję swoje zdanie. Nie zmieniam, nie muszę i nie wstydzę się swoich poglądów w tej kwestii. Rzecz w tym, że poprzedni sposób prezentacji interesów miasta Lubartowa był nieskuteczny oraz niepotrzebnie naznaczony uprzedzeniami personalnymi. Ograniczenia osobowe, albo raczej osobowościowe, ciążyły zanadto, moim zdaniem, nad relacjami: miasto - związek. Dlatego z ulgą odszedłem w pewnym momencie od reprezentowania w nim miasta, nie widząc w tamtym składzie żadnych szans na porozumienie. Teraz jest nowe otwarcie i jest nowa szansa - w związku z tym trzeba spróbować, pomimo ryzyka niepowodzenia i przewidywanej krytyki maluczkich. Jesteśmy temu miastu to winni.

W Popierał Pan wystąpienie Lubartowa z ZKGZL. Zmienił Pan zdanie, czy nadal uważa, że miasto powinno opuścić związek?

- Nie zmieniłem zdania i w tamtych warunkach próba wystąpienia była konieczna. Sytuacja, w tym przepisy, się jednak zmieniła. Ludzie odpowiedzialni, a za takiego nadal się uważam, powinni starać się udźwignąć ciężar odpowiedzialności i w tych warunkach jakie są wypracować możliwie najlepsze rozwiązania dla miasta i dla związku. Dzisiaj miasto nie dałoby rady w pojedynkę uporać się z całokształtem gospodarki śmieciowej. Kto twierdzi inaczej, marnuje swoją energię i nasz miejski potencjał, zamiast skierować go w pozytywnym kierunku. Dlatego jestem tu gdzie jestem i nie przeszkodzą mi połajanki awanturników, manipulantów, którzy temu miastu po prostu źle życzą...

W Jak widzi Pan współpracę z przedstawicielami gmin i swoją rolę w zgromadzeniu? Czy tylko jako organizatora i prowadzącego obrady?

- Widzę pozytywnie, ale łatwo nie będzie. Przede wszystkim zechcę usunąć personalne motywy napięć wewnątrzzwiązkowych. Po drugie - będę próbował związać decyzyjność wewnątrz organów związku z odpowiedzialnością statutową i ekonomiczną poszczególnych jego członków. W tym sensie rola miasta w nim powinna wzrosnąć. To nie będzie proces rewolucyjny, tu raczej liczę na ewolucję i cierpliwość. Musimy po prostu odzyskać zaufanie do siebie. Myślę, że znajdziemy wspólny język, bo przecież tak naprawdę jestem jednym z nich i oni to wiedzą. Moja formalna rola w związku jest słaba i wyraźnie obwarowana przepisami. Mnie to nie przeszkadza, jednak zamierzam do dyspozycji związku oddać także moje doświadczenie zawodowe i samorządowe. Generalnie mówię - spróbujmy i spróbujemy.

KA

Trójka chętnych na fotel dyrektora LOK

Wszyscy kandydaci, którzy zgłosili się do konkursu na dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury spełniają wymogi formalne. Zostali dopuszczeni do następnego etapu konkursu, który odbędzie się 20 lipca.

Start w konkursie potwierdziła dotychczasowa dyrektor Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak. - Chcę kontynuować swoją pracę, pracuję w LOK od 28 lat. Mam też nowe pomysły, które ujęłam w koncepcji działalności LOK złożonej w konkursie. Poza tym lubię tę pracę - powiedziała w rozmowie ze „Wspólnotą”.

Na stanowisko dyrektora LOK ma chęć także Adam Kościańczuk, poprzednio m.in. kierownik działu edukacji w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i pracownik Urzędu Gminy w Firleju.

Trzecią kandydatką jest Bożena Pajduszewka, wcześniej m.in. kierownik organizacyjny w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym.

KA

eprasa.pl 72c4ee43d0